

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

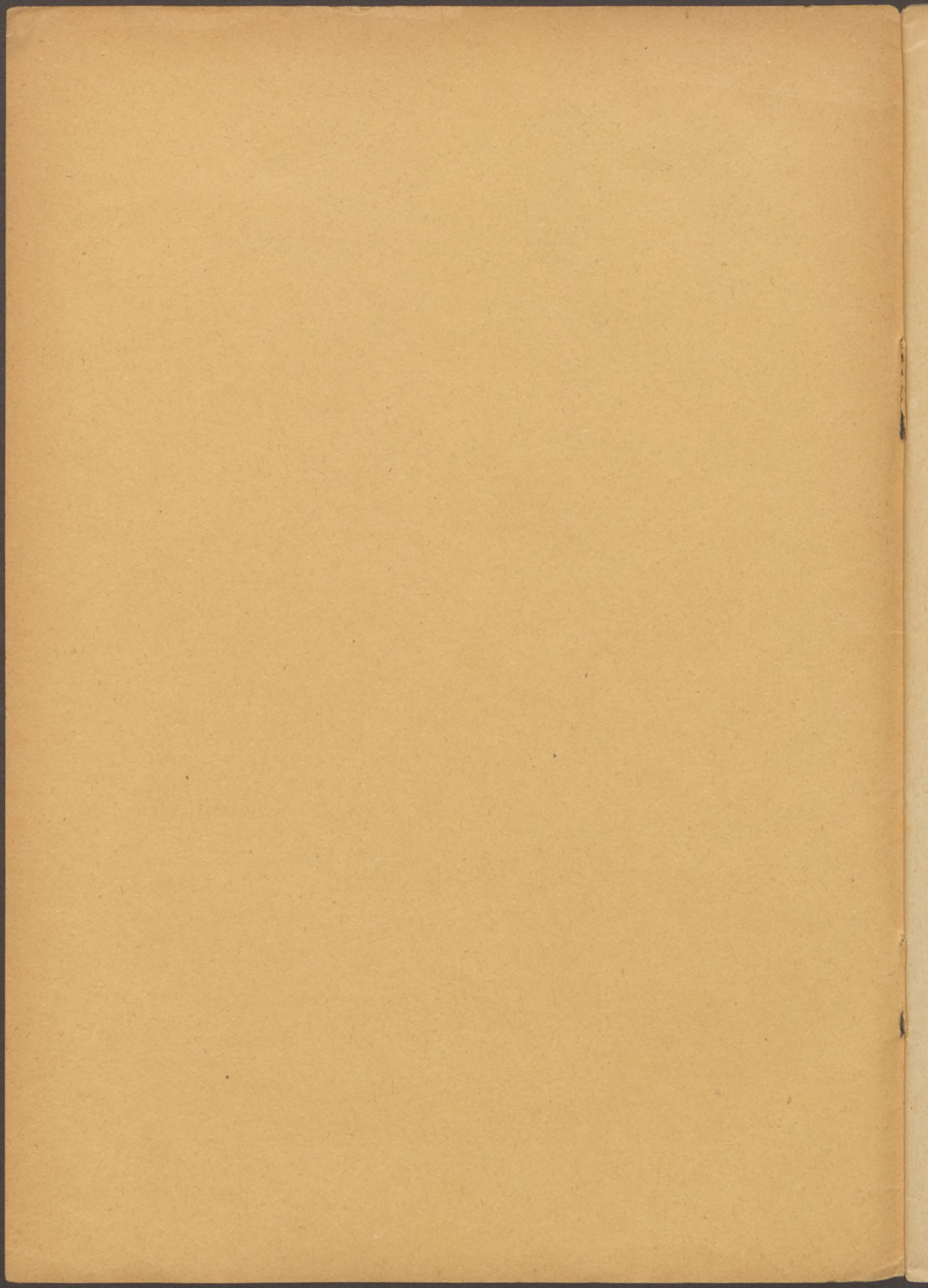
313171



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**24
PUŁK PIECHOTY**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
24-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK JÓZEF PAŁAC

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.



313171

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

Po ostatnich rozbiorach czarna, pełna koszmarów noc niewoli, rozpostarła swe skrzydła nad Rzeczpospolitą Polską.

Rozjaśniające ten mrok niewoli rozpaczne porywy, jaśniejsze dni powstań, podejmowanych przez każde pokolenie, świadczyły jednak, że naród polski żyje.

Insurekcja Kościuszki, zarówno jak wysilek orężny Legjonów Dąbrowskiego dały świadectwo żywotnej siły narodu, woli zwycięstwa i niepodległości. Bohaterski zaś bunt wojska polskiego przeciw postanowieniom traktatów, zawartych bez wiedzy narodu w pamiętnych dniach listopada 1830 r. stargał bagnetem wszelkie haniebne kompromisy z caratem.

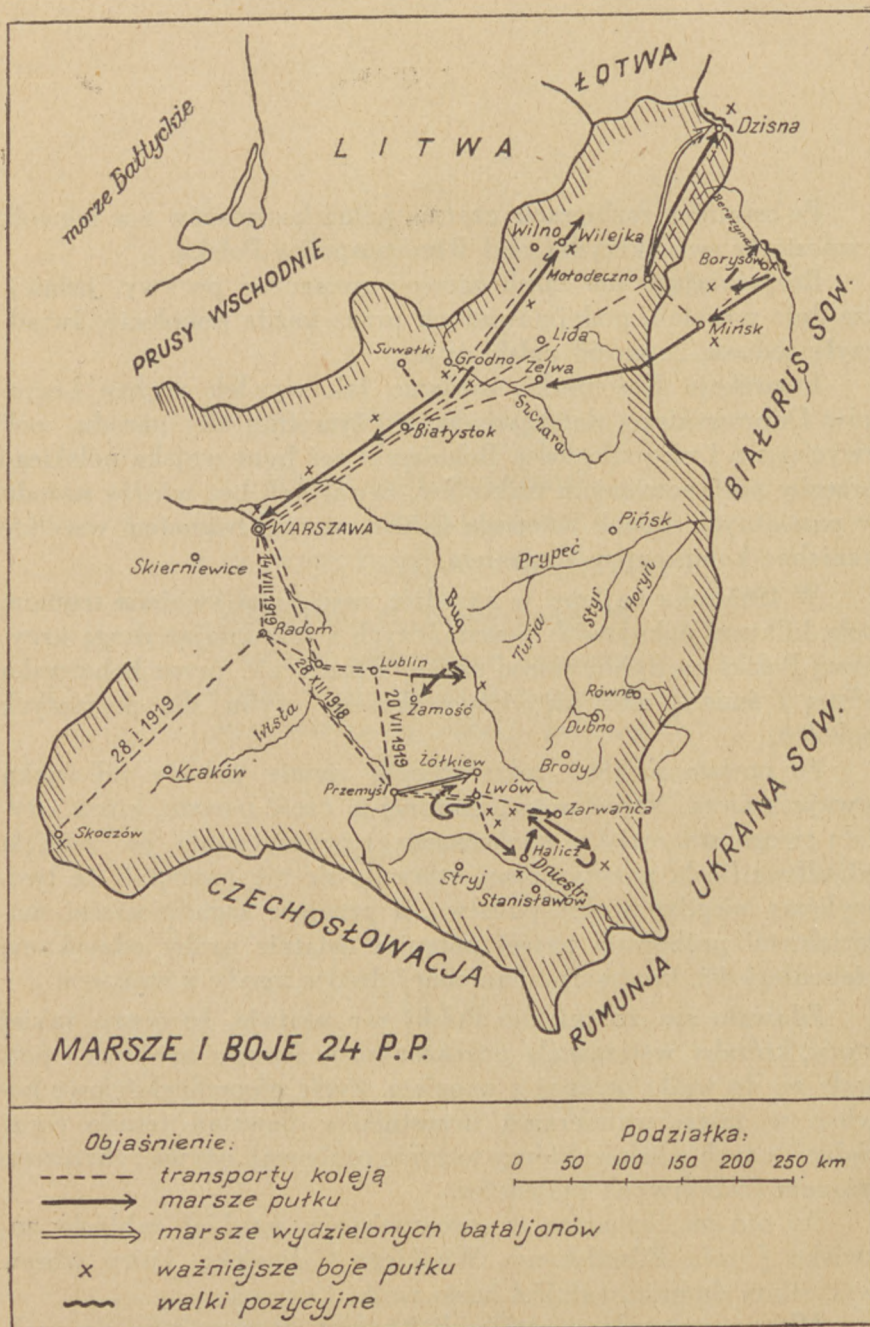
W 1863 roku najlepsi w narodzie, zaścielając swojemi trupami pola kilkuset pobojowisk powstańczych i zaludniając drogę krzyżową Polski na Sybir, wśród skrzypu szubienic, przez bohaterską ofiarę i śmierć stali się drogowskazem czynu dla przyszłych pokoleń.

Po powstaniu 1863 roku zaległa ziemie polskie pół wieku irwająca cisza. Naród polski a raczej ta część narodu, która z tytułu swego stanowiska społecznego reprezentowała go, podjęła zdradliwe hasła pozytywizmu, zdawała się nie pamiętać, że tworzyliśmy niegdyś wolne państwo, a przejęta zagadnieniami materialnemi próbowała nawet potępiać ostatnie próby odzyskania niepodległości, krocząc po haniebnej drodze ugody z wrogiem.

Zdawało się, że już nie Polski nie uratuje, że niema takiej mocy, któraby wstrząsnęła pogrążonym w letargu narodem i porwała go do walki orężnej z wrogiem. Życie niepodległościowe bowiem w miarę wymierania uczestników powstań tętniło coraz słabiej, a tych właśnie, którzy to życie próbowali ożywić, chrzczono mianem szkodliwych szaleńców.

Aż oto na firmamencie rzeczywistości polskiej zabłysło nazwisko Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Człowieka, który wbrew wszystkim dumnie podniósł hasło walki i czynu.

Młotem potężnej swojej woli kruszył skorupę serc, powstała jako osad haniebnej niewoli, porywając za sobą z początku co



zapaleńsze umysły. W tej wędrówce do serc polskich, ścigany przez żandarmów, potępiony przez rodzime tchórzostwo i gnuśność, głosił i wprowadzał w czyn tą nieodpartą prawdę, że tylko zbrojny wysiłek mocem będzie wrócić Polsce niepodległość.

Stanęły przy nim tysiące i dziesiątki tysięcy młodzieży, którą prowadził na boje. „Z krzywą szablą w ręku, targując się z Bogiem o tę Polskę“ i rzucając na szalę dziejów zbrojny argument, tworzył zaczątki i kadry wojska polskiego. To też, kiedy walec wojny światowej miażdżył ziemię polskie, tryby tej potężnej maszyny zgrzytnęły, natrafiając na otwartą już Sprawę Polską.

Bohaterski i krwawy wysiłek żołnierza legjonowego, nieugięta podziemna praca Polskiej Organizacji Wojskowej zjednywały dla idei Wodza coraz szersze rzesze narodu polskiego. To też w historycznych dniach listopada 1918 roku zorganizowana w Polskiej Organizacji Wojskowej młodzież tłumnie rzuca się na okupantów, rozbraja wroga i tworzy własne oddziały uzbrojone w broń zdobyczną.

Z takich to żołnierzy i kadrów, wychowanych w twardej szkole Komendanta Józefa Piłsudskiego, formował się w 1918 roku w ziemi radomskiej 24-y pułk piechoty. Nie posiadając historycznej tradycji, 24-y pułk piechoty przyjął świetną tradycję od najmłodszego żołnierza Rzeczypospolitej, od Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej, uważając się za spadkobiercę ideowego tej części narodu, która ponad wszelkie ugody niewolnicze przedkładała walkę orężną z wrogiem.

Dowiódł tego młody żołnierz 24-go pułku piechoty, rzucając się z gołymi rękami na okupantów w ziemi radomskiej, rozbrajając pod kierunkiem ś. p. kapitana Józefa Marskiego-Marjańskiego garnizony austriackie. Kiedy zaś ciemne chmury zbierały się nad zmartwychwstającą Ojczyzną, wróg zewsząd groził, napadając ziemię polskie, żołnierz 24-go pułku piechoty uzbrojony niekompletnie w broń na wrogu zdobytą, najczęściej bez mundurów szedł na front, porywając za sobą oficerów b. armji austriackiej i b. formacyj polskich w Rosji.

Już 28 grudnia 1918 r. I bataljon radomski pod dowództwem kapitana Prawdzika, w sile około 600 bagnetów, podzielony na 4 kompanje, odszedł na front pod zagrożony Lwów, gdzie natychmiast wszedł do działań bojowych. Na dowódców kompanij zostali wyznaczeni: 1-ej — porucznik Fiala, 2-ej — porucznik Tadeusz Kaliszczak, 3-ej — porucznik Sokół i 4-ej — porucznik Gawlik. Bataljon uzbrojony był w broń zdobytą na Austriakach, posiadał bardzo słabe i niekompletne wyekwipowanie.

W kilka dni później, dnia 3 stycznia 1919 roku wyruszył pod Lwów II bataljon radomski w sile około 600 bagnetów, pod dowództwem podpułkownika Szemiota, z porucznikiem Ogrodnikiem, jako dowódcą 5-ej kompanji, porucznikiem Popławskim, dowódcą 6-ej kompanji, porucznikiem Frołowiczem, dowódcą 7-ej kompanji i porucznikiem Dąbrowskim jako dowódcą 8-ej kompanji. Bataljon ten po uzupełnieniu umundurowania i uzbrojenia w Przemyślu odszedł na front i już w dniu 13 stycznia 1919 otrzymał swój chrzest ogniowy.

Tymczasem z pozostałych i napływających ochotników tworzył się w Radomiu III bataljon, z którego jedna kompanja pod dowództwem podporucznika Przedwojewskiego wyruszyła na front cieszyński, biorąc tam udział w walkach. Po zawarciu rozejmu z Czechami kompanja ta wróciła do Radomia i tam złączyła się z bataljonem. Bataljon III po przeszkoleniu i uzbrojeniu już w broń francuską odszedł 4 czerwca 1919 roku na front rosyjski i połączył się z pułkiem w Wilejce.

Przedtem jeszcze w początku kwietnia 1919 roku dowódcą pułku został mianowany pułkownik Władysław Bejnar, który z kompanją ciężkich karabinów maszynowych pod dowództwem podporucznika Ślizowskiego, oraz z kompanją techniczną podporucznika Głoda wyruszył na front pod Lwów, gdzie nad połączonymi już I i II bataljonami objął dowództwo.

W końcu lutego 1919 roku zostaje utworzony w Radomiu bataljon zapasowy 24-go pułku piechoty, nad którym dowództwo obejmuje podpułkownik Kluczyński. Bataljon zapasowy, napływających ochotników a następnie rekrutów z poboru po przeszkoleniu i uzbrojeniu wysyła na front, jako uzupełnienia pułku. Razem przez cały czas wojny bataljon zapasowy przeszkolił i wysłał na front do pułku około 1000 szeregowych i oficerów.

Podczas walk pułku w Małopolsce wschodniej zgłosiło się do pułku około 300 ochotników z miejscowości, w których toczyły się walki. Ochotnicy ci zostali na stałe wcieleni do 24-go pułku piechoty.

Patryjotyzm, wysoki poziom ideowy, wiara w Wodza i zwycięstwo, czupurna i często beztroska fantazja cechowały zawsze żołnierzy 24-go pułku piechoty. Te zalety pozwoliły pułkowi w ciągu wojny wychodzić zwycięsko z najcięższych opresyj.

Zpoczątku pod dowództwem pułkownika Bejnara, a następnie pod dowództwem pułkownika Stanisława Kalabińskiego 24-y pułk piechoty w ciągu dwuletnich walk tworzył bagnetem twardo, nieustępliwie własną tradycję. Jak rzetelny był jego

krwawy trud żołnierski świadczą o tem rozsiane po szlakach pułku mogiły poległych i zmarłych z ran 390 żołnierzy i oficerów.

WALKI NA FRONCIE UKRAIŃSKIM.

Wojna polsko-ukraińska i wogóle kwestja ukraińska w Małopolsce wschodniej była wynikiem a raczej dalszym ciągiem starej, wypróbowanej polityki Habsburgów, której dewizą było odwieczne „divide et impera“.

Jasnym było dla kierowników polityki austriackiej, że prędzej czy później naród polski stanie do zbrojnego porachunku z zaborcami, judzono więc przeciw sobie dwa od wieków kraj zamieszkujące bratnie narody w nadziei, że tarcia wewnętrzne zaabsorbują naród, że cały wysiłek nagromadzonej energii pójdzie w kierunku utrzymania stanu polskiego posiadania, zagrożonego przez popierany pocichu przez Niemców ruch ukraiński.

Protest jedynych przedstawicieli ówczesnej polskiej myśli politycznej, żołnierzy I i III brygad Legjonów Polskich, przeciwko wiązaniu sprawy polskiej ze sprawą państw centralnych rozwiął ostatecznie iluzję Habsburgów na temat tworzenia buforowego państwa polskiego. Wobec tego stanu rzeczy Austriacy podczas zawierania „pokoju chlebowego“ w Brześciu zdarli maskę, darując nawet czysto polską ziemię chełmską nowo utworzonemu państwu ukraińskiemu.

W wyniku tego II brygada legjonów krwawo zaprotestowała przeciw temu nowemu rozbiorowi Polski, przebijając się z bronią w rękę przez front pod Rarańczą. Miało to swoje ogromne znaczenie dla dalszych losów sprawy polskiej, odtąd bowiem wszystkie trzy brygady Legjonów znalazły się w obozie politycznym uwięzionego w Magdeburgu Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Zrozumieli to i odczuli w pierwszym rządzie na własnej skórze Austriacy. Wcielony bowiem przymusowo do wojska austriackiego żołnierz legjonowy, szerzył w szeregach niezadowolenie i ferment, budził dążenia narodowe wśród zahukanych dyscypliną żołnierzy Polaków. Ci zaś, którzy służby w szeregach zaborczych uniknęli, pokryli kraj siecią Polskiej Organizacji Wojskowej.

By przeciwdziałać temu i zabezpieczyć się przed spodziewanym wybuchem austriackie władze wojskowe wydały szereg zarządzeń. W pierwszym rządzie wzmocniono garnizony przez przeniesienie do Małopolski oddziałów złożonych z Ukraińców i Niemców z obsadą oficerską wybitnie ukraińską i niemiecką.

To też na wiadomość o katastrofie na włoskim froncie dowództwo austriackie w Małopolsce wschodniej bez większych sprzeciwów ze strony wojska oddało władzę w ręce ukraińskie. W dniu 1 listopada 1918 cała Małopolska wraz z Lwowem została opanowana przez wojsko austriackie, występujące już jako wojsko ukraińskie.

Mimo tak niepomysłnych warunków już w tym samym dniu, to jest dnia 1 listopada, garść legjonistów i peowiaków, zasilona przez młodzież uniwersytecką i gimnazjalną a następnie przez napływających ochotników, rozpoczęła we Lwowie walkę z wrogiem. Zapał ogarnął miasto. Do szeregów garnęli się wszyscy, młodzież, byli oficerowie i żołnierze armii austriackiej, urzędnicy: nawet kobiety i dzieci na najbardziej zagrożonych stanowiskach pełniły z bronią w ręku obowiązki żołnierskie.

Uzbrojony w ladajaką broń na wrogu zdobytą młody żołnierz, odcięty od swoich, odcięty od zachodu, skąd mogła nadejść pomoc, zdany tylko na własne siły, z bezprzykładnem bohaterstwem walczył przez trzy tygodnie, zdobywa ulicę za ulicą, dom za domem, aż wreszcie w dniu 20 listopada przybywają mu w pomoc odtworzone 4-y i 5-y pułki legjonowe, oraz inne oddziały, przy pomocy których Ukraińcy zostają zupełnie ze Lwowa wyrzuceni.

Niebezpieczeństwo dla Lwowa istniało jednak dalej. Wyparty ze Lwowa wróg zgrupował się pod miastem, uposażony w silną artylerię zasypywał Lwów ogniem, gotując się do rozstrzygającego natarcia. Miasto pozbawione wody, żywności, światła i opał u broniło się bohatersko; nie ulegało jednak wątpliwości, że długo już bronić się nie będzie w stanie, tem bardziej że żelazna obręcz nieprzyjacielskich armij, otaczających Lwów, stykała się coraz natarczywiej na przestrzeni od Gródka do Przemyśla.

Przed dowództwem polskim stanęły do wykonania trzy najważniejsze zadania: przyjście z natychmiastową pomocą bezpośrednio zagrożonemu miastu, rozerwanie i odrzucenie zaawansowanych skrzydeł ukraińskich, następnie wyrzucenie nieprzyjaciela z Małopolski wschodniej. W działaniach tych wybitny udział brał 24-y pułk piechoty.

Po przybyciu do Lwowa I bataljon 24-go pułku piechoty, zostaje przydzielony do grupy generała Leśniewskiego i dnia 1 stycznia 1919 roku obsadza południowy odcinek miasta Lwowa, zajmując miejscowości Persenkówka — Kulparków — Skniłówek.

W tym czasie nieprzyjacieli po zgrupowaniu większych sił pod Lwowem przeprowadza na odcinku pułku miejscowe wypady, mające na celu uzyskanie danych o sytuacji obrony, wreszcie

dnia 6 stycznia 1919 roku przechodzi do gwałtownego natarcia.

Bataljony ukraińskie po silnem przygotowaniu artyleryjskiem rzucają się do szturm, zostają jednak odparte. O godzinie 12 tegoż dnia dwa bataljony nieprzyjacielskie niespodzianie nacierają na lewe skrzydło bataljonu 24-go pułku piechoty, wdzierając się w stanowiska lewoskrzydłowej kompanji, jednak natychmiastowem przeciwuderzeniem plutonów odwodowych cios ten zostaje udaremniony. Ostatecznie po całodziennych walkach natarcie nieprzyjacielskie utknęło wobec niezłomnej postawy 24-go pułku piechoty. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w zabitych i rannych, pozostawiając w rękach pułku kilkudziesięciu jeńców.

W walkach tych I bataljon ponosi nadzwyczaj bolesne straty. Pada zabity dowódca 3-ej kompanji, porucznik Sokół i 28 szeregowych, zaś rannych 4 oficerów i 59 szeregowych.

Na wyróżnienie zasługuje bohaterskie zachowanie się sanitariuszek; sierżanta Wandy Niedzielskiej i szeregowego Janiny Prus-Niewiadomskiej, które wśród morderczego ognia, niosąc pomoc rannym żołnierzom, poległy w tym boju śmiercią walecznych.

Za dzielne zachowanie się i odparcie ataku ukraińskiego w dniu 6 stycznia pułk otrzymuje w rozkazie dowódcy grupy pochwalne uznanie.

Dnia 14 stycznia 1919 roku bataljon odszedł do Suchowoli, gdzie walczył, jako osłona linii kolejowej Lwów — Przemyśl. W walkach tych poległ dowódca 2-ej kompanji, porucznik Tadeusz Kaliszczak i 1 szeregowiec, rannych zostało 4 szeregowych. Zdobył bataljonu w tych walkach wynosiła 27 jeńców.

Podczas tych walk utworzono przy bataljonie kompanję karabinów maszynowych pod dowództwem porucznika Feldsztyna, zaś dowództwo bataljonu objął kapitan Widacki.

I bataljon wszedł przejściowo w skład południowej grupy wojsk, mającej za zadanie odrzucić lewe skrzydło armji ukraińskiej na wschód od toru kolejowego Lwów — Sambor. W myśl otrzymanych rozkazów bataljon naciera na nieprzyjaciela, zdobywa kolejno miejscowości Bukowinę, Obroszyn i Glinę — Nawarję, osiągając wśród zaciętych walk nakazaną linię Dębowa Dolina — Kalinowiec, gdzie odpiera przechodzącego do przeciwnatarcia nieprzyjaciela.

Wreszcie dnia 27 kwietnia 1919 roku, I bataljon przechodzi przez Gródek Jagielloński do Wiszenki, na północ od toru kolejowego Lwów — Przemyśl, tu łącznie z II bataljonem bierze udział w walkach grupy generała Kraliczka. Grupa ta miała odrzucić prawe skrzydło armji ukraińskiej, otaczającej Lwów.

W tym czasie, kiedy I bataljon walczył pod Lwowem a następnie brał udział w walkach prawego skrzydła armii, II bataljon skierowany został na południe od toru kolejowego Przemyśl — Lwów. Bataljon ten wszedł w skład grupy rotmistrza Borkowskiego, której zadaniem było współdziałać w spychaniu lewego skrzydła armii ukraińskiej na wschód.

Już dnia 13 stycznia 1919 roku II bataljon, maszerując do Kresowic, spotyka się z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi pod wsią Nowosiółką. Wywiązuje się walka, w której toku nieprzyjaciel, manewrując, naciera na bataljon ze skrzydła. W tym momencie, kiedy kompanje odwodowe rzucają się na zagrażającego ze skrzydła nieprzyjaciela, dowódca bataljonu, podpułkownik Aleksander Szemiot, osobiście działaniem tem kierujący zostaje zabity. Pozbawiony dowódcy bataljon wycofuje się do Rykowa, unosząc rannych.

Dowództwo bataljonu obejmuje porucznik Ogrodnik i wśród walk posuwa się w nakazanym kierunku, zajmując stanowiska obronne na linii Strzelczyńska — Kresowiec — Czyżki. Tu bataljon walczy zwycięsko z nacierającym nieprzyjacielem, poczem przechodzi przez Mościską i Gródek Jagielloński do grupy generała Kraliczka, zajmując stanowiska na linii Horodzew — Kunin.

Ramię przy ramieniu z I bataljonem, dnia 9 maja stacza II bataljon pod Kuninem zaciętą walkę z wyborowym żołnierzem ukraińskim — siczowymi strzelcami, ponosząc dotkliwe straty, odrzucając jednak nieprzyjaciela na wschód.

Dnia 11 maja 1919 roku przybywa pułkownik Bejnar z kompanją karabinów maszynowych i z kompanją sztabową, obejmując dowództwo nad obydwoma wchodzącymi w skład pułku bataljonami. Połączone bataljony wśród ciągłych walk, ścigając rozbitego nieprzyjaciela, wkraczają dnia 16 maja do Żółkwi.

Operując w ten sposób w miarę napływających sił z głębi kraju, wojsko polskie odrzuca ostatecznie nieprzyjaciela z bezpośredniej bliskości Lwowa, uniemożliwiając mu bombardowanie miasta, następnie zaś likwiduje i odrzuca wtył wysunięte aż po San oba skrzydła wojsk ukraińskich.

W połowie maja 1919 roku położenie na froncie ukraińskim przedstawia się następująco: linja bojowa biegnie od południa mniej więcej wzdłuż toru kolejowego Stryj — Lwów, na północy zaś wzdłuż toru Lwów — Sokal; na Wołyniu oddziały własne w tym czasie docierają do Łucka, spychając nieprzyjaciela w kierunku na Równie i Dubno, od strony granicy rumuńskiej zbli-

za się 4 dywizja generała Żeligowskiego, walcząca jednak bez taktycznej łączności z oddziałami własnymi.

Pomimo niekorzystnego dla siebie położenia ogólnego Ukraińcy po przeprowadzeniu w zajętych miejscowościach przymusowego poboru i po uzupełnieniu oddziałów walczących, czynili przygotowania do ponownego uderzenia na Lwów.

W tym czasie, kiedy watahy sowieckie zajmowały i bezkarne rabowały pozbawioną obrony stolicę Ukrainy, Kijów, zajmując prawie bez oporu całą rdzenną Ukrainę, podjudzani przez Niemców Ukraińcy rzucili kilkudziesięciotysięczną dobrze uzbrojoną armję przeciw Polsce, walcząc do upadłego o bezsprzecznie polski Lwów.

W drugiej połowie maja 1919 roku Polacy po przegrupowaniu się ruszyli do dalszego natarcia, zakończonego zupełnem oswobodzeniem Małopolski wschodniej i wyrzuceniem Ukraińców za Zbrucz.

Dnia 21 maja 1919 roku 24-y pułk piechoty, przerzucony na prawe skrzydło walczącej pod Lwowem armji, wszedł w skład kombinowanej dywizji pułkownika Sikorskiego. Pułk otrzymał zadanie rozbicia grupującego się nieprzyjaciela na linii Podhorce — Brzozdowice — Kuty, odrzucenia go na wschód i podania ręki oddziałom 4-ej dywizji, która zbliżała się od strony granicy rumuńskiej do Dniestru.

Natarcie II bataljonu na Brzozdowice zostało zatrzymane silnym ogniem karabinów maszynowych i piechoty, poczem nieprzyjaciel rzucił się do silnego przeciwnatarcia, zagrażając szczególnie z miejscowości Kuty lewemu skrzydłu pułku. Wprowadzone do walki odwody zatrzymały natarcie nieprzyjacielskie, tem niemniej jednak Ukraińcy, zasileni odwodami, atakowali dalej i raz po raz rzucali się do szturm. Na odcinku II bataljonu dochodziło kilkakrotnie do walki na bagnety.

Nacierający w tym czasie wzdłuż Dniestru, na prawem skrzydle pułku I bataljon, prąc przed sobą stawiającego słabszy opór nieprzyjaciela, zajmuje Podhorce. Dowódca 1-ej kompanji, porucznik Fiala, widząc ze wzgórz w jak ciężkiem położeniu krwawi się II bataljon, podejmuje energiczne natarcie na skrzydło i tyły Ukraińców. Wzięty w dwa ognie nieprzyjaciel rzuca się do bezładnej ucieczki, pozostawiając w polskim ręku karabin maszynowy i 76 jeńców, w tem dowódcę atakującego bataljonu.

Powodzenie swe okupuje 24-y pułk piechoty stratą 4 zabitych i 25 rannych żołnierzy. Dzielny dowódca 6-ej kompanji, porucznik Marjan Okniński, w najkrytyczniejszym momencie szturm

nieprzyjacielskiego, walcząc w pierwszych szeregach, przykładem swoim zagrzewał żołnierzy do wytrwania, lecz sam w tym boju znalazł śmierć bohaterską.

Dnia 23 maja pułk rusza naprzód, zwalczając opór tylnych straży cofającego się nieprzyjaciela. Kompanja 1-a wysuwa się naprzód i po gwałtownej utarczce zajmuje wieczorem miasteczko Chodorów, ponosząc straty w 2 rannych oficerach, w tem dowódcę kompanji. W dniach następnych pułk walczy stale z tylnemi strażami nieprzyjaciela i posuwa się naprzód, zdobywając na stacji w Bukaczowcach 100 wagonów amunicji działowej i dużo materiału wojennego.

Stosownie do otrzymanych rozkazów dnia 28 maja II bataljon zajmuje stanowiska nad rzeką Narajówką, tworząc przedmoście w Bolszowcach zaś I bataljon w tym samym dniu uderza na zajęte przez Ukraińców stację i miasto Halicz. W walkach tych odznaczył się odwagą i brawurą dowódca 3-ej kompanji, porucznik Krejter, który, idąc w straży przedniej bataljonu, pod silnym ogniem artylerji i piechoty samorzutnie szturmem zdobył stację, a następnie przeprawił się przez Dniestr i zajął miasto Halicz.

Kompanja 1-a, mając rozkaz utworzyć w miejscowości Tustan przedmoście, spędza z mostu kolejowego pod Tustaniem placówkę nieprzyjacielską, biorąc jeńców, od których dowiaduje się, że obok Tustani na linii Sienikowce i Międzyhorce, zajmuje stanowiska obronne bataljon ukraiński z karabinami maszynowymi i artylerją. By odrzucić nieprzyjaciela z bezpośredniej bliskości dowódcy kompanji, aczkolwiek o wiele słabszy, decyduje się na natarcie. Wiąże on nieprzyjaciela od czoła ruchliwemi patrolami, sam zaś z całą kompanją, wykorzystując teren, wykonywa manewr i uderza niespodzianie na skrzydło nieprzyjaciela, zmuszając go do bezładnej ucieczki. Wówczas kompanja zdobyła 9 armat, 2 karabiny maszynowe, 8 koni i zagarnęła 47 jeńców, ponosząc przytęm nieznaczne straty (1 zabity i 2 rannych). W natarciu tem specjalnie odznaczył się plutonowy Nieznański, który ze swoim plutonem uderzył na nieprzyjaciela z tyłu i pierwszy wznicił w szeregach ukraińskich panikę. Natarcie to zostało przeprowadzone pod dowództwem porucznika Fiali, który jako dowódca 1-ej kompanji, dzięki swej odwadze i wysokim zaletom osobistym, wybijał się w działaniach bojowych pułku na pierwsze miejsce.

Po odpoczynku w Rohatynie a następnie pod Zborowem pułk przechodzi pod Darachów, gdzie bez łączności z dywizją walczy z nieprzyjacielem, który w sile 3 bataljonów i baterji armat stara się odrzucić pułk przeciwnatarciem. Ostatecznie jednak w dniu

13 czerwca wieczorem Darachów zostaje zdobyty, dając pułkowi kilkunastu jeńców oficerów z walczącej tamże legji oficerskiej i dwa karabiny maszynowe. Naciskany jednak coraz silniej przez przeważającego nieprzyjaciela, pułk, nie mając łączności z własnymi oddziałami, wycofuje się w kierunku na Chodaczków. W walkach pod Darachowem ponosi dość duże straty: zabitych zostaje 16 szeregowych, ranych — 5 oficerów i 23 szeregowych.

W tym to czasie Ukraińcy odrzuceni z południa, z północy i zachodu, wciśnięci zostali między rozwidlenia rzek Dniestru i Zbrucza, gdzie zgromadziły się dość poważne ich siły. Korzystając z tego, że część oddziałów polskich, walczących dotychczas w Małopolsce, odeszła na inny front, Ukraińcy po przeprowadzeniu reorganizacji rozbitej armji, ruszyli do rozpaczliwego przeciwdziałania, między Dniestrem a torem kolejowym Tarnopol — Lwów. Walki pod Darachowem były właśnie początkiem ukraińskiej kontrofensywy.

Pod naciskiem nieprzyjaciela pułk wycofuje się pod Chodaczków, gdzie w ciągu 15 i 16 czerwca odpięra kilkakrotnie ataki, odbierając wrogowi zajęty poprzednio Denysów, ze stratą 1 oficera rannego, 3 szeregowych zabitych i 23 rannych. O walkach tych pisze w meldunku pułkownik Sikorski:

„Nieprzyjaciel atakował w sile około dwóch kuren i jednej baterji dział Chodaczków od godziny 3 popołudniu do 7 wieczorem. Po raz drugi zaatakował nieprzyjaciel Chodaczków w dniu następnym o godzinie 1 popołudniu — atak na Chodaczków, który obsadzono jednym bataljonem 24-go pułku piechoty, został w całości z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela odparty. Późniejsze dwukrotne ataki na Chodaczków zostały również przez dzielnych żołnierzy 24-go pułku piechoty odparte“.

Ze względu na ogólne położenie pułk wycofuje się na zachód, stawiając nieprzyjacielowi zacięty opór. Żołnierz broni uparczywie każdej piędzi ziemi, wycofuje się niechętnie, tylko na rozkaz, po każdym zaś uderzeniu nieprzyjacielskim przeprowadza przeciwnatarcia. Cofając się stawia jeszcze opór pod Koniuchami wreszcie, kiedy w dniu 20 czerwca nieprzyjaciel na sąsiednim odcinku zepchnął oddziały własne, pułk samorzutnie rzuca się do przeciwnatarcia i umożliwia sąsiadom odzyskanie utraconych stanowisk.

Dnia 21 czerwca II bataljon, zaatakowany przez dwa bataljony ukraińskie i baterję armat pod Snowiczami, rzuca się z bagnetem na nacierającego nieprzyjaciela, odrzuca go z brawurą w wal-

ce wręcz, biorąc 25 jeńców; okupiono to jednak ofiarą: 1 szeregowy zabity, 8 rannych.

Wreszcie na rozkaz Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, który osobiście przybył w tym czasie na zagrożony front ukraiński, wszystkie oddziały wycofują się nad rzekę Narażówkę — Gologóry — Krasne, by skrócić front i inicjatywę przejąć w swoje ręce. W dniu 23 czerwca 24-y pułk piechoty zajmuje stanowiska pod wsią Lasowo.

Stanowiska 24-go pułku piechoty pod Lasowem ze względu na rzeźbę terenu były niekorzystne; nieprzyjaciel bowiem zajął panujące nad okolicą wzgórza i rozporządzając liczną artylerią, zadawał pułkowi dotkliwe straty. Takie jednak ustawienie pułku do mającej nastąpić bitwy wynikało z położenia ogólnego. W dniu 24 czerwca nieprzyjaciel wsparty silnym ogniem artylerji przechodzi do energicznego natarcia, wdzierając się przejściowo w stanowiska I bataljonu, zostaje jednak natychmiastowem przeciwdziałaniem wyparty.

W nocy z 25 na 26 czerwca na odcinku pułku nieprzyjaciel wprowadza do walki świeże siły a mianowicie I brygadę siczowych strzelców o pełnym składzie bojowym. Był to stary i doświadczony w wojnie światowej żołnierz, który otrzymał zadanie przełamania w tem miejscu frontu do marszu na Lwów. Z tą chwilą walki na odcinku pułku przybrały zawzięty charakter. Jeden bataljon siczowych strzelców podsunął się w ciągu nocy pod okopy I bataljonu z zamiarem ruszenia o świcie do szturm. Widząc to, dowódca plutonu ciężkich karabinów maszynowych, podchorąży Łomnicki, przy pomocy sierżanta Klimeczaka podrywa części 1-ej i 3-ej kompanij i wykorzystując zagłębienia terenowe, uderza niespodzianie na skrzydło grupującego się do natarcia nieprzyjaciela. Po gwałtownej walce na bagnety i granaty ręczne zmusza go do wycofania się i pozostwienia w polskim ręku 12 zabitych, w tem jednego oficera i ponadto 3 rannych.

Z brzaskiem dnia rozgorzała na odcinku pułku nader krwawa i zacięta walka. Nieprzyjaciel dążył za wszelką cenę do przełamania polskiego stanowiska, zaś 24-y pułk, pomny na rozkaz, że cofać się nie można, starał się wszelkimi siłami natarcie nieprzyjacielskie odrzucić. Główne uderzenie nieprzyjacielskie szło tym razem na odcinek II bataljonu. O godzinie 10 nieprzyjaciel zdołał wdrzeć się w pozycje II bataljonu, gdzie położenie stało się bardzo krytyczne, nieprzyjaciel bowiem usiłował osiągnąć powodzenie rozszerzyć. Rozpętała się zacięta walka na białą broń i granaty ręczne; wreszcie około godziny 12, kiedy 4 kara-

łamy maszynowe własne, rozbite pociskami artyleryjskimi, umilkły i pułk poniósł straty około 25 proc. stanu, oddziały zaczęły się wycofywać i zajmować stanowiska o 3 kilometry na północ od Lasowa. Odwrót zasłaniał samorzutnie z dwoma karabinami maszynowymi podchorąży Łomnicki, który pomimo ogromnej przewagi nieprzyjacielskiej bronił się do ostatka w okopach, zasypując Ukraińców celnym ogniem karabinów maszynowych i chociaż po wycofaniu się pułku cały rozmach nieprzyjacielski został skierowany przeciw niemu, napór wroga chwilowo zatrzymał. Ukraińcy rozwścieczeni stratami i oporem rzucili się na te pozostałą w okopach garstkę i pomimo silnego ognia zdobyli jeden karabin maszynowy, drugi zaś, przy którym pozostał podchorąży Łomnicki, bronił się zaciekle nadal, aż do chwili, kiedy rozwijający się do przeciwnatarcia pułk wyrzucił nieprzyjaciela z okopów.

Pobity wróg, pozostawiając w rękach pułku 60 jeńców i ponosząc ogromne straty w rannych i zabitych, wycofał się na poprzednio zajmowane stanowiska.

W tych nadzwyczaj ciężkich walkach pułk poniósł bolesne straty, poległo bowiem 53 szeregowych, rannych zostało 81 szeregowych. Prócz tego otrzymali rany porucznik Ogrodnik, podporucznik Bednarz - Stwosz, podporucznik Kurek, podporucznik Dąbrowski, podporucznik Góra i podchorąży Fuglewicz.

Pomimo wyczerpania i przemęczenia fizycznego wszyscy oficerowie i żołnierze 24-go pułku piechoty wykazali ogromny hart ducha i pogardę śmierci. Mimo olbrzymich strat, mężnie walcząc z bitnym, o wiele silniejszym nieprzyjacielem, wywalczyli dla pułku zwycięstwo. Męstwem i zaparciem się siebie odznaczyli się wszyscy, wielu zaś zasłużyło na specjalne wyróżnienie. A mianowicie: pułkownik Bejnar, widząc broniący się w okopach pluton ciężkich karabinów maszynowych, porywa wycofujący się pułk do przeciwnatarcia i zagrzewając żołnierzy osobistym przykładem, w walce wręcz odzyskuje utracone poprzednio okopy. Porucznik Ogrodnik, dowódca II bataljonu, ciężko ranny, widząc w jak ciężkim położeniu walczy bataljon, nie daje się unieść sanitariuszom z pola boju, lecz podtrzymywany przez adjutanta, osłabiony wpływem krwi kieruje do ostatka walką bataljonu. Podporucznicy Bednarz - Stwosz, Góra, Dąbrowski, Kurek i podchorąży Fuglewicz mimo odniesionych ran mężnie walczą dalej, swoim przykładem zagrzewając żołnierzy do wytrwania.

Podchorąży Stefan Łomnicki z ogromną odwagą porywa żołnierzy 1-ej i 3-ej kompanij do przeciwnatarcia, w walce wręcz rozбивa gotującego się do szturm nieprzyjaciela, a po wycofaniu się pułku z plutonem ciężkich karabinów maszynowych osłania jego odwrót i broni się w okopach aż do nadejścia przeciwnatarcia. Porucznik Fiala i porucznik Goworek, osobistym męstwem zagrzewając żołnierzy, przyczyniają się do utrzymania stanowisk a następnie do zwycięskiego przeciwnatarcia. Męstwem i odwagą wyróżnili się również sierżant Klimczak, sierżant Pączek, kapral Matysiak i wielu innych.

Po odrzuceniu nieprzyjaciela zapanował na odcinku pułku względny spokój. Dopiero dnia 28 czerwca z chwilą rozpoczęcia ofensywy 24 pułk rzuca się samorzutnie do szturm i zajmuje Wiśniowiec, biorąc w zdobyczy 150 jeńców i 2 karabiny maszynowe, poczem przechodzi do wsi Lacki jako odwód grupy generała Jędrzejewskiego.

Za udział w walkach od Darachowa do Lasowa otrzymuje pułk siedem pochwał w rozkazach dywizji i grupy, oto niektóre z nich:

„Dnia 26 czerwca wytrzymał 24 p. p. napór liczniejszego nieprzyjaciela przy silnem współdziałaniu artylerji, która przyczyniła nam znaczne straty, przeszedł on do kontrataku, przez co zmusił nieprzyjaciela do ucieczki.

Akcja ta znakomicie ulżyła ruchom VI dywizji strzelców przez odciążenie sił nieprzyjaciela.

W imieniu służby wyrażam temu dzielnemu pułkowi podziękę“.

D-a Grupy Jędrzejewski, General“.

„Dnia 2.VII.1919, widziałem 24 p. p. w marszu. Pułk i tabory szły w zupełnym porządku, oficerowie i żołnierze byli na swoich stanowiskach, nie spotykałem maruderów tego pułku. Od dawna byłem przekonany, że oddziały zachowujące porządek w marszu również i w walce okazują się na wysokości swego zadania. Potwierdza to moim zdaniem zachowanie się 24 p. p. w ostatnich walkach, co z przyjemnością stwierdzam“.

„Żołnierze. W ostatnich kilku dniach, kiedy nam przyszło walczyć z wrogiem o równej lub znacznej nawet przewadze sił, wychodziłście zawsze jak na polskich żołnierzy przystało — zwycięsko. Walki pod Krasnosielcem, Czyżowem, Rykowem, Rohatynem Lasowem i Pomorzanami okryły nową chwałą dzielne oddziały 24 p. p. i 10 p. p. W imieniu służby narodowej i sprawy, o którą walczymy, wyrażam gorące uznanie wszystkim żołnierzom i oficerom, którzy się do sukcesu bezpośrednio przyczynili.

Sikorski, mp.“.

Dnia 18 lipca 1919 roku 24-y pułk piechoty ładuje się na stacji Zarwanica do pociągów i stosownie do otrzymanego rozkazu wyjeżdża na front litewsko - białoruski.

WALKI NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Na wiadomość o rozpoczęciu przez Czechów kroków wojennych przeciw Polsce III bataljon 24-go pułku piechoty, formujący się właśnie w Radomiu, wysłał stosownie do otrzymanych rozkazów jedną kompanię pod dowództwem porucznika Przedwojewskiego, w sile 150 szeregowych i 2 karabiny maszynowe.

Dnia 31 stycznia 1919 roku kompanja w składzie grupy pułkownika Huperta bierze udział w boju pod Skoczowem, odpierając silne natarcie nieprzyjacielskie na Wielamowice i Mirową. Po odparciu dwukrotnego uderzenia nieprzyjacielskiego żołnierze 24-go pułku piechoty rzuca się do przeciwnatarcia, rozbija atakującego wroga i pędzi go kilka kilometrów na zachód. W walce tej zostaje 4 szeregowych zabitych i 13 rannych. Odznaczyli się tam podporucznik Górnicki, dowódca oddziału karabinów maszynowych i podchorąży Majewski, który mimo odniesionej rany dzielnie do końca walki kierował plutonem.

W rozkazie dowództwa frontu kompanja otrzymuje za dzielne odparcie ataku nieprzyjacielskiego pochwałę. Zaś szereg oficerów i żołnierzy został podany do odznaczenia „krzyżem walecznych”.

Po zawarciu rozejmu kompanja wraca do Radomia, skąd w składzie III bataljonu wyrusza na front przeciwrosyjski.

WALKI NA FRONCIE LITEWSKO - BIAŁORUSKIM.

W tym czasie, kiedy na południu Polski toczyły się zacięte walki o Lwów i Małopolskę wschodnią, na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej począł się tworzyć nowy front polsko - rosyjski. Po zawarciu rozejmu z Koalicją kilkusettyśieczna armja niemiecka, okupująca Ukrainę i Białoruś, rozpoczęła wycofywać się w kierunku północno zachodnim. W miarę ustępowania Niemców wojska sowieckie zajmowały opuszczone obszary i posuwając się coraz dalej na zachód, zajmowały ziemie polskie, wreszcie po rozpaczliwym oporze ludności zdobyły drogę sercu każdego Polaka bohaterskie Wilno.

Nie mógł Naczelnny Wódz pospieszyć wschodnim kresom z pomocą, obowiązywała bowiem Polskę linja demarkacyjna, wy-

znaczona postanowieniami rozejmu zawartego na zachodzie, wszelkie zaś próby tworzenia się oddziałów polskich poza linią demarkacyjną Niemcy odrazu udaremniali, nie dopuszczając broń nawet dla powstałych samorzutnie w Wilnie oddziałów „Samoobrony“. Natomiast rady żołnierskie wycofujących się oddziałów niemieckich znosiły się jawnie z nadciągającymi wojskami sowieckimi i zaopatrując w broń miejscowych komunistów, dopomagały im w ten sposób świadomie do opanowania Wilna.

Lecz po opuszczeniu przez Niemców miasta oddziały „Samoobrony“ natychmiast uderzyły na przygotowujących się do opanowania miasta komunistów, zdobyły ich główną kwaterę, poczem uzbrojone w broń odebraną Niemcom i komunistom stawiały zacięty opór wkraczającym do Wilna oddziałom sowieckim. Z powodu jednak zupełnego wyczerpania się szczupłych zapasów amunicji pozbawione możliwości dalszej walki, oddziały polskie wycofały się z miasta w kierunku południowo-wschodnim, przedzierając się częściowo przez linię demarkacyjną do miejscowości zajętych już przez regularne oddziały polskie, stając się zawiązkiem ochotniczej dywizji wileńsko-białoruskiej. Wilno zaś zajęły hordy bolszewickie, siejąc mord i ucisk, mszcząc się na nieszczęśliwej ludności za stawiany im przez miasto opór.

Dopiero z wiosną 1919 roku Naczelnny Wódz na czele dywizyj legjonowych i innych, specjalnie w tym celu tworzonych oddziałów, pospiesza na odsiecz umęczonemu miastu. Po przełamaniu zaciekłego oporu rosyjskiego pod Lidą oddziały polskie, witane radośnie przez ludność, wkraczają wśród zaciętych walk do Wilna, odrzucając nieprzyjaciela daleko na wschód od miasta.

Szczupłe oddziały polskie, rozrzucone od Wilna do Baranowicz, w ciągłych marszach, wypadach zajmując ważniejsze miejscowości i linie komunikacyjne, górując nad przeciwnikiem brawurą i ruchliwością, zdołały zwycięsko odeprzeć kilkakrotne próby wojsk sowieckich zmierzające do ponownego zajęcia ziemi wileńskiej.

Sowieciom roił się sen o triumfalnym pochodzie przez Europę, której na ostrzach bagnatów chcieli nieść swoją czerwoną „wolność“. Gromadzili więc na froncie litewsko-białoruskim większe siły, przygotowując się do ostatecznego natarcia. Zostali jednak przez Polaków uprzedzeni. W tym czasie bowiem po ukończeniu działań w Małopolsce Naczelnny Wódz przerzuca oddziały dotychczas tam walczące na północ z zadaniem pobicia grupującego się do natarcia nieprzyjaciela i odrzucenia go za Dźwinę i Berezynę.

Wraz z innemi oddziałami przybywa na front litewsko-białoruski 24-y pułk piechoty i wchodzi w skład 2-ej dywizji piechoty legjonów, tworząc wraz z 4-ym pułkiem piechoty legjonów 4-ą brygadę piechoty. Dnia 29 lipca 1919 roku pułk luzuje na pozycji pod Kurzeńcem bataljon 5-go pułku piechoty legjonów. W dniu 3 sierpnia dołącza do pułku przybyły z bataljonu zapasowego pod dowództwem majora Fryderyka Adasiewicza III bataljon, oraz przybywa do pułku kompanja marszowa, zasila-
jąc osłabione w bojach kompanje.

W dniu 8 sierpnia w związku z innemi oddziałami 24-y pułk piechoty rozpoczyna natarcie wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno — Połock, zdobywając Krupniki, osiąga następnie kolejno linje rzek Serwecza i Wilji. W dniu 15 sierpnia zdobywa Dołhinów, zaś w dniu 16 sierpnia po gwałtownem starciu z tylnemi strażami nieprzyjaciela zajmuje Budśław. W tym czasie I bataljon pułku przechodzi czasowo do grup jazdy pułkownika Beliny, pozostałe zaś dwa bataljony posuwają się naprzód na Parafjanowo i zdobywają dnia 20 sierpnia w brawurowym szturmie umocnione pozycje nieprzyjacielskie pod Porpliszczami.

W dniach następnych zajmuje pułk Królewszczyznę, a następnie po zaciętym boju stację kolejową Podświlje, dopadając energicznym pościgiem jeszcze raz nieprzyjaciela pod Hołubowiczami. Zdobyć pułk w tych walkach wynosi: 200 jeńców, ponad 100 osiodłanych koni, 3 działa i dwa karabiny maszynowe. Po dotarciu do rzeki Auty oddziały pułku zajmują stanowiska obronne, pozostając tam do czasu otrzymania rozkazu wyznaczającego pułkowi stanowiska nad Dźwiną.

W tym czasie kiedy II i III bataljony pułku nacierały wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno — Połock, I bataljon w składzie grupy jazdy, pod rozkazami pułkownika Beliny zajmuje Głębokie, bierze 20 jeńców, następnie, ścigając rozbitego nieprzyjaciela, zajmuje Hermanowicze. W dniu 31 sierpnia po zaciętych walkach zajmuje przejściowo Dżisnę, skąd jednak pod naporem silnego nieprzyjaciela wycofuje się nad rzekę Mniutę. Wreszcie dnia 11 września naciera ponownie w kierunku Dżisny, rozbijając po drodze słabsze oddziały nieprzyjacielskie, spotyka się pod miejscowościami Górki — Frołowo — Mikołajowo z silnym oporem nieprzyjacielskim.

Według zeznań jeńców w wymienionych miejscowościach stały dwa pułki sowieckie, które otrzymały zadanie zlikwidowania posuwającego się ku Dżisnie bataljonu. Niezrażony tak wielką przewagą nieprzyjaciela dowódca bataljonu wiąże od czoła

jedną kompanją rozwijające się do natarcia nieprzyjacielskie oddziały z resztą bataljonu, manewrując, zachodzi na tyły wroga, zajmuje Dżisnę, uderza na nieprzyjaciela z tyłu i zmusza go do panicznej ucieczki. Ponieważ most na Dźwinie oraz środki przeprawy znajdowały się w rękach bataljonu, Rosjanie uciekają wpław przez Dźwinę, pozostawiając w ręku bataljonu 140 jeńców, 7 karabinów maszynowych, kilka wozów z zaprzęgami, ponosząc ogromne straty w zabitych i utopionych w Dźwinie.

W walkach tych bataljon poniósł stosunkowo nieduże straty. Poległo bowiem 5 szeregowych, rannych zostało 17 szeregowych i jeden oficer.

W tej planowej akcji, uwieńczonej wyparciem nieprzyjaciela za Dźwinę, wykazał żołnierz pułku dużą wytrzymałość fizyczną i wysokie zalety moralne. Rzucany z miejsca na miejsce, zawsze bijąc się po drodze, zapalem i brawurą zwyciężał liczniejszego wroga. Na specjalne wyróżnienie zasługuje czyn porucznika Kurka, który w dniu 12 września pod miejscowością Jazno, przedzierając się na tyły przeciwnika, natknął się na strzelającą baterję nieprzyjacielską. Mimo morderczego ognia karaczowego i karabinów maszynowych osłony baterji, brawurowym szturmem zdobył baterję w walce wręcz, wzięwszy do niewoli kilkudziesięciu jeńców, kilka karabinów maszynowych i 5 armaty i zmusiwszy nieprzyjaciela do gwałtownej ucieczki.

Za te działania pułk otrzymuje w rozkazie dowódcy brygady pochwałę:

„Dowódcy 24 p. p., pułkownikowi Bejnarowi za dzielne kierownictwo, zaś podległym mu oddziałom za brawurę w akcji wyparcia wroga za Dźwinę w dniu 12 i 13 b. m. ze zdobyciem 5-ech dział i kilkunastu karabinów maszynowych, w imieniu służby dziękuję“.

Po oczyszczeniu z rozbitych oddziałów nieprzyjacielskich lewego brzegu Dźwiny 24-y pułk po połączeniu się bataljonów zajmuje stanowiska obronne nad rzeką Dźwiną, obejmując długi na 70 kilometrów odcinek od Dżisny włącznie do rzeki Wiaty.

WALKI NAD DŻWINĄ.

Przydzielony sobie odcinek ze względu na wielką przestrzeń obsadza 24-y pułk piechoty w ten sposób, że wystawia wzdłuż Dźwiny linję placówek z zadaniem pilnego obserwowania rzeki oraz wytężonego patrolowania prawego brzegu i przedpola. Pozostające zaś w rękach dowódców bataljonów silne od-

wody używane były do głębszych wypadów w celu rozbijania nieprzyjacielskich ugrupowań. Była to w całym znaczeniu obrona czynna, bardzo skuteczna, w każdym bowiem wypadku nieprzyjaciel zanim zdążył się do jakiegokolwiek działania ugrupować, zostawał przez oddziały polskie zaskoczony i rozbity.

Z licznych walk i potyczek tego okresu zasługują na wzmiankę następujące:

W nocy 15 listopada dzielny porucznik Goworek na czele 100 szeregowych przekrada się niepostrzeżenie przez czaty sowieckie, uderza niespodzianie na nieprzygotowanego nieprzyjaciela i rozbija go, biorąc do niewoli 54 jeńców w tym 4 oficerów i dowódcę pułku sowieckiego. Porucznik Goworek zdobywa przytem 2 działa, z zaprzęgami i jaszczami, konie, wozy, wiele materiału wojennego i wysadza w powietrze most kolejowy Dyneburg — Połock, uniemożliwiając w ten sposób drogę pancerce sowieckiej, która zadawała bataljonowi duże straty. Za ten doskonale przeprowadzony wypad pułk otrzymuje pochwały w rozkazach dowództwa frontu dywizji i brygady.

W dniu 22 listopada dowódca II bataljonu, kapitan Ogrodnik, przeprowadza osobiście wypad na Berkowicze za Dźwiną, gdzie zbierały się oddziały sowieckie. Kapitan Ogrodnik niespostrzeżony przez ubezpieczenia sowieckie uderza brawurowo na zaskoczonego nieprzyjaciela, rozbija go, bierze jeńców, 2 działa z zaprzęgami i karabin maszynowy. Przyplaca to jednak życiem, gdyż w końcu walki zostaje zabity.

Ś. p. kapitan Jan Ogrodnik, najdzielniejszy oficer, najszlachetniejsza postać w historii 24-go pułku piechoty, pozostanie dla pułku na zawsze wzorem ideału oficera polskiego. Pomimo kilkakrotnie odniesionych ciężkich ran wracał zawsze do pułku do swoich żołnierzy, których ukochał i przez których był wzajemnie uwielbiany. Spokojny, zrównoważony, odważny w ogniu, zawsze znajdował się tam, gdzie śmierć zbierała najobfitsze żniwo. Tak było i w dniu, w którym poległ. Prowadząc żołnierzy do natarcia, pierwszy rzuca się do domu, gdzie kwaterował sztab sowieckiego bataljonu, ugodzony jednak kulą rewolwerową w usta, ginie na rękach żołnierzy.

Śmierć Jego okryła pułk żałobą. Oficerowie II bataljonu dla uczczenia jego bohaterskiej śmierci ufundowali już po wojnie cegielkę na Wawelu, w sercach jednak ówczesnych uczest-

ników walk pamięć o tym bohaterskim żołnierzu pozostanie na zawsze.

Za akcje wypadowe pułk otrzymuje w rozkazie dowództwa frontu litewsko-białoruskiego pochwałę:

„24 pułk piechoty wykonał przed odejściem do rezerwy śmiały i energiczny wypad na północny brzeg Dźwiny, powracając z bogatą zdobyczą. Po raz drugi dały oddziały 24 p. p. dowody świetnego ducha żołnierskiego, nieprzygnębionego długim czasem pobytu w pierwszej linii i ciężkimi warunkami bojowymi. Wszystkim oficerom i żołnierzom, którzy brali udział w tej akcji, składam moje uznanie i podziękowanie. Dowódcy baonu, ś. p. kpt. Ogrodnikowi, i żołnierzom, którzy pozostali na polu chwały, poświęcając swe życie za Ojczyznę. Cześć i chwała.

Szeptycki, gen.“

Dnia 12 grudnia 1919 roku odjeżdża pułk do Mińska Litewskiego na miesięczny odpoczynek.

WALKI NAD RZEKĄ BEREZYNĄ.

Podczas odpoczynku w Mińsku pułkownik Bejnar odchodzi na wyższe stanowisko, zaś dowództwo pułku obejmuje pułkownik Janiszewski. W tym czasie pułk otrzymuje uzupełnienia z bataljonu zapasowego tak, że stan pułku wynosi 2.000 bagnetów i 40 oficerów.

Wskutek otrzymanych rozkazów pułk odchodzi 12 stycznia 1920 roku na pozycje nad Berezynę, gdzie w składzie 2-ej dywizji legjonowej zajmuje stanowiska na lewym skrzydle dywizji, łącząc w lewo z 1-ą dywizją litewsko-białoruską, w prawo zaś z 4-y pułkiem piechoty Legjonów.

Nad Berezyną pułk podobnie jak nad Dźwiną obsadza pozycje, odwodami zaś urządza częste wypady, trzymając w ten sposób nieprzyjaciela w przyzwyczajonej odległości od rzeki.

W działalności patroli na przedpolu wyróżnili się odwagą, brawurą i sprytem następujący oficerowie i szeregowi:

Porucznik Fiala, wysłany w dniu 23 stycznia z patrolem do wsi Zortajka, obsadzonej przez oddział sowiecki liczący 50 szeregowych z karabinem maszynowym, po krótkiej potyczce bierze 18 jeńców, i aparat telefoniczny, zadając nieprzyjacielowi straty w zabitych i rannych. Dnia 19 stycznia patrol pod dowództwem porucznika Fiali i sierżanta Uczkiewicza we wsi Zabojenie zdobywa karabin maszynowy i bierze 22 jeńców.

Dnia 1 lutego patrol pod dowództwem podporucznika Tomkowicza po zaciętej potyczce we wsi Zortajka kładzie trupem 16 żołnierzy rosyjskich i bierze do niewoli oficera i trzech szeregowych, kilkanaście karabinów i aparat telefoniczny.

Dnia 20 lutego patrol oficerski, wysłany pod dowództwem porucznika Kosińskiego, zręcznym manewrem zdobywa postunek sowiecki, zabierając 3 jeńców i przynosi ważne wiadomości o rozlokowaniu nieprzyjaciela.

Dnia 3 kwietnia patrol pod dowództwem podchorążego Piskorskiego osaczył w Bogdanówce placówkę nieprzyjacielską, biorąc do niewoli 8 żołnierzy rosyjskich, uzyskując wiadomości o pobycie nowych oddziałów na przedpolu pułku.

Dnia 21 kwietnia patrol pod dowództwem porucznika Ensona zdobywa przez zaskoczenie placówkę nieprzyjacielską, biorąc 3 jeńców i aparat telefoniczny.

Poza tem, obserwując bacznie przedpole, pułk wysłał podczas postoju nad Berezyną wiele patroli na drugą stronę rzeki. Patrole te przynosiły wiadomości o stałym zasilaniu obsady stanowisk rosyjskich przez przybywające z głębi Rosji oddziały, z czego wynikało, że Rosjanie przygotowują się do działań zaczepnych.

MAJOWA OFENSYWA ROSYJSKA.

W ciągu zimy i wiosny 1920 roku Sowiety czynią energiczne przygotowania do potężnego uderzenia na zwycięskie dotychczas w wojnie z nimi armje polskie. Uderzenie to według planu i nadziei sztabu rosyjskiego miało doprowadzić do podbicia Polski i być pierwszym etapem do wywołania rewolucji europejskiej.

Z wiosną 1920 roku Sowiety zaproponowały Polsce pokój, z błahych jednak powodów uchyliły się od rokowań, zwalając na Polskę winę za zerwanie rokowań. Wobec świata przedstawiały one Polskę, jako państwo żądne zaborów cudzej ziemi, siebie zaś jako gnębionych narzuconą im przez Polskę zaborczą wojną.

Jednocześnie z akcją polityczną Sowiety czynią olbrzymie przygotowania do działań zaczepnych. Umożliwia im gromadzenie wojsk korzystne położenie militarne, w 1920 roku bowiem po zlikwidowaniu niedołączonych działań rosyjskich generałów Denikina i Kołczaka oraz po zamknięciu resztek armji generała Wrangla na Krymie Sowiety miały wewnątrz swego kraju

rozwiązane ręce. Postanowili wtedy przystąpić do przełamania stojącego im na drodze do rewolucji światowej bastjonu polskiego, o którym jednak wiedzieli, że się tak łatwo przełamać nie da.

Przygotowania wojenne Rosjanie czynili z niezwykłą u nich starannością i z takim pośpiechem, żeby te potężne zlewiska dywizyj i armij były już niebawem gotowe do działań. Zawisło wtedy nad Polską straszne niebezpieczeństwo, trzeba bowiem było liczyć się z tem, że mniej więcej w połowie lipca stanie słabo obsadzony front polski wobec silnych i zaczepnie nastrojonych armij sowieckich, w tem armji konnej Budiennego i korpusu kawalerji Gaja.

W takiej sytuacji przyjąć bitwę na zajmowanych dotychczas stanowiskach i oddać inicjatywę w ręce wroga, byłoby dla Polaków równoznaczne z samobójstwem.

Opatrzność jednak chciała, że los tych największych operacyj w historii wojen polskich, spoczywał w ręku człowieka tej miary jak nasz Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski. On to bowiem, widząc grozę położenia, zdecydował się uderzyć kolejno na oba koncentrujące się do natarcia ugrupowania nieprzyjacielskie, pobić je i nie dopuścić do rozpoczęcia ofensywy. Ze względu na to, że dywizje nieprzyjacielskie, grupujące się na południu, zagrażały bezpośrednio polskiemu frontowi, Naczelnny Wódz zdecydował się uderzyć najpierw na południowe skrzydło sowieckie.

Z końcem kwietnia i na początku maja 1920 roku, dwie armje polskie pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza uderzają na skoncentrowane na Ukrainie armje sowieckie, rozbijają je, wyrzucając resztki niedobitków za Dniepr i zajmują dnia 12 maja Kijów.

W tym czasie, kiedy oddziały polskie zajęły Kijów, dowództwo sowieckie zdecydowało się na rozpoczęcie przygotowań ofensywy na północnym froncie, aby osłabić wrażenie i skutki zwycięskiej polskiej ofensywy na Ukrainie. W połowie maja zgrupowane silne oddziały sowieckie przechodzą do gwałtownego natarcia na przestrzeni Uszacz — Lepel i po zaciętych walkach spychają 1-ą dywizję litewsko-białoruską na południowo-zachód, wskutek czego sąsiadujący z 24-ym pułkiem piechoty, nowogrodzki pułk strzelców zmuszony zostaje do wycofania się z Domżeryc, odsłaniając skrzydło pulku.

Wobec niewyjaśnionego położenia na lewym skrzydle dowództwo pułku wycofuje oddziały z wschodniego na zachodni brzeg rzeki, z zadaniem bronięcia przeprawy, zaginając jednocześnie skrzydło frontem na północ. Kompanje 9-a i 10-a wykonywują energiczny wypad za Berezynę w celu stwierdzenia siły ugrupowań nieprzyjacielskich. 9-a kompanja pod naporem nieprzyjaciela, zajmującego w tym czasie brzeg Berezyny, wycofuje się na zachodni brzeg rzeki, natomiast 10-a kompanja na tyłach rosyjskich zostaje otoczona przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Dowódca kompanji, porucznik Tomkowicz, wykorzystując teren, walczy dwa dni na tyłach nieprzyjacielskich. wreszcie w dniu 19 maja z ciężkimi stratami udaje mu się przebić do pułku na prawy brzeg Berezyny.

W wyniku energicznie prowadzonych zwiadów dowódca pułku posiadał dokładne wiadomości o rozlokowaniu nieprzyjaciela. Położenie bojowe przedstawiało się wtedy następująco: Na odcinku 24-go pułku piechoty grupowały się do natarcia 115-y, 151-y, 152-i i 159-y pułki piechoty sowieckiej, wspomagane przez artylerję i silne oddziały kawalerji. Na odcinku 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej nacierały 4 dywizje sowieckie, przybyłe przed tygodniem z frontu syberyjskiego, wspierane przez brygadę kawalerji i bardzo silną artylerję.

W dniu 17 maja nieprzyjaciel naciera na przedmoście Wołowo — Brody, obsadzone przez I bataljon, zostaje jednak odrzucony. W tym dniu kilkakrotnie jeszcze Rosjanie powtarzają uderzenia, wdzierają się nawet w stanowiska bataljonu, zostają jednak energicznym przeciwuderzeniem odparci. W dniu 20 maja, podczas zmiany załogi przedmościa Wołowo — Brody nieprzyjaciel energicznie naciera na zmieniające się kompanje, zajmując przejściowo stanowiska bataljonu, zostaje jednak brawurowym przeciwnatarciem, przeprowadzonym przez 5-ą kompanję pod dowództwem porucznika Kurka, rozbity i odparty. W walce tej odznaczyli się zimną krwią i odwagą porucznik Kurek i sierżant Mendelski.

Wobec ciężkiego położenia oddziałów 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, która, walcząc z czterokrotną przewagą, musiała wycofać się z Mościszcz nad Berezyną na zachód, pułk przesuwa dwa bataljony z baterją na północ do Karolina, celem wsparcia 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, podejmując kontratak na Mościszcz. Po zaciętych jednak walkach oddziały

24-go pułku piechoty zaskoczone przez szybko posuwającego się nieprzyjaciela wycofują się na linię rzeczki Lutki.

W dniu 21 maja Rosjanie zajmują przedmoście Bród—Wojlowo, po sforsowaniu Berezyny odrzucają oddziały 4-go pułku piechoty legjonów w kierunku na Nidol — Chełmówkę, wbijają się klinem między 4-y pułk piechoty legjonów i 24-y pułk piechoty, przez co łączność z 4-ym pułkiem piechoty legjonów i dowódcą IV brygady zostaje przerwana. Pułk, nie mając łączności z własnymi oddziałami na północy i południu, zagina skrzydła, broni się w ciągu dnia 21 maja, poczem wycofuje w kierunku Zerdziaża, na pozycje obronne na linii rzeczki Wiesny. W dniu 23 maja nieprzyjaciel atakuje dwoma pułkami piechoty stanowiska pułku, uzyskując początkowo powodzenie; w walkach wręcz przeciwnik jednak zostaje odrzucony, i rozbity przeciwnatarciem. W walce specjalnie odznaczył się podporucznik Malec.

Pułk wycofuje się teraz na zachód i obsadza pozycje na linii Metliszcze — Okołów — Nowosiółki, nawiązując skrzydłowymi oddziałami łączność z 1-ą dywizją litewsko-białoruską i z oddziałami, łączącymi bezpośrednio z 2-ą dywizją legjonów. W tym miejscu pułk stacza zacieklą walkę z napierającymi oddziałami sowieckimi, zadając im duże straty. Oskrzydlony jednak i zagrożony otoczeniem wycofuje się pod Pleszczenicę, gdzie w łączności z innymi oddziałami walczy z nacierającym przeciwnikiem i przyczynia się do złamania nieprzyjacielskiej ofensywy.

W dniu 1 czerwca, Polacy przechodzą do przeciwnatarcia, i po krwawych walkach, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty, w ciągu kilku dni odrzucają go na stanowiska zajmowane przed ofensywą majową. 24-y pułk piechoty po zwycięskich walkach zajmuje swoje poprzednie stanowiska nad Berezyną, zdobywa w pościgu dużo materiału wojennego, w tem 100 osiodłanych koni kawaleryjskich i stu kilkudziesięciu jeńców.

O tem jak zacięte walki staczał 24-y pułk piechoty w ofensywie majowej, świadczą krwawe straty przez pułk poniesione. W czasie walk odwrotowych a następnie w przeciwnatarciu, w ciągu 14 dniowych walk, pułk traci dowódcę kompanji, porucznika Stanisława Podczaskiego, który poległ pod Hancewiczami, w chwili gdy przeciwwuderzeniem zdobył redutę nieprzyjacielską, ranni zostają: porucznik Fiala, porucznik Buko-

wicz i podporucznik Robak. Zabitych zostaje 22 szeregowych, rannych zaś 100 szeregowych.

Po zajęciu pozycji nad Berezyną pułk walczy z nieprzyjacielem grupującym się na przeciwnym brzegu rzeki i utrzymuje swe stanowiska bez poważniejszych zdarzeń aż do dnia 7 lipca, kiedy to w związku z wycofaniem się 1-ej armji na północy następuje ogólny odwrót.

WIELKA OFENSYWA ROSYJSKA.

Po rozbiciu ugrupowania sowieckiego na Ukrainie i po złamaniu majowej ofensywy rosyjskiej dywizje polskie rozpoczęły przegrupowania się, celem wzmocnienia północnego frontu. W trakcie tego rozpoczęła się na odcinku 1-ej armji wielka ofensywa rosyjska.

Dnia 4 lipca ruszyły do natarcia na 1-ą armję trzy rosyjskie armje, wspomagane korpusem kawalerji i mimo zaciętej obrony po nadzwyczaj krwawych i upartych walkach przełamały front. Wstrząsnęło to całym północnym frontem. Oskrzydlana bowiem przez napływające wciąż świeże oddziały sowieckie i atakowana przez przeważające siły nieprzyjacielskie od czoła 4-a armja została zmuszona do odwrotu. Rozpoczęty dnia 7 lipca odwrót miał się skończyć nad Wisłą.

Dnia 7 lipca 24-y pułk piechoty bez styczności z nieprzyjacielem wskutek otrzymanego rozkazu wycofuje się na zachód i zajmuje stanowiska nad rzeką Cną, gdzie przeprowadza przeciwnatarcia na utracone przez 4-y pułk piechoty legjonów okopy, rozbijając nieprzyjaciela, bierze kilkudziesięciu jeńców i kilkanaście koni.

Dnia 11 lipca podczas odwrotu, 24-y pułk piechoty został odcięty od swoich przez nieprzyjaciela, który większymi siłami zajął na tyłach pułku miasto Mińsk. Niezrażony tem żołnierz pułku uderza z brawurą na zastępującego mu drogę nieprzyjaciela, rozbija go i po zaciętych walkach ulicznych przebija się przez miasto, wyprowadzając w całości tabor i unosząc rannych. W walkach ulicznych odznaczył się odwagą i zimną krwią dowódca bataljonu, porucznik Żółkiewski, wszyscy zaś oficerowie i szeregowi w tem ciężkiem położeniu, walcząc mężnie, wykazali wybitne zalety bojowe. Tak to w życiu bywa, że cnoty żołnierskie jak męstwo, koleżeństwo i poświęcenie się, występują najwyraźniej właśnie w obliczu największego niebezpieczeń-

stwa. Tak też było pod Mińskiem, gdzie szereg żołnierzy 24-go pułku piechoty chlubnie odznacza się temi zaletami, wymienić należy kilka przykładów: Kapral Morawski pomimo morderczego ognia wynosi ciężko rannego szeregowca a następnie, nie zważając na ogień ukrytego w domach wroga, wynosi karabin maszynowy, którego obsługa została do nogi w walce wybita.

Szeregowy Feliks Bugała w chwili, kiedy karabinowy zostaje zabity, obejmuje dowództwo nad karabinem i mimo że połowa obsługi pada trupem, walczy z nacierającym nieprzyjacielem do ostatka, dopiero na rozkaz wycofuje się, zabierając karabin maszynowy i unosząc rannych.

Szeregowiec Władysław Rożek, woźnica przy karabinach maszynowych, widząc nacierającą na tabory jazdę nieprzyjacielską, ustawia z własnej inicjatywy zapasowy karabin maszynowy i celnym ogniem zmusza nieprzyjaciela do ucieczki.

Kapral Zahorski, karabinowy, osłania z jednym karabinem maszynowym odwrót i mimo, że nieprzyjaciel zbliża się do niego na bliską odległość, walcząc do ostatka, wykonywa zadanie.

Cofając się i stawiając opór przednim strażom nieprzyjacielskim, pułk zajmuje w dniu 14 lipca stanowiska na linii okopów niemieckich z czasów wojny światowej pod Baranowiczami, następnie zaś wycofuje się przez Tupaly — Tymoszkowice do Zelwy, skąd transportami wyjeżdża do Sokółki Na linii Bogusze — Sokółka pułk stacza szereg zaciętych walk, odrzucając nacierającego wroga, przechodząc często do przeciwuderzeń, utrzymuje stanowiska do dnia 28 lipca, poczem na rozkaz dywizji wycofuje się nad rzekę Narew.

W walkach tych odznaczają się odwagą i brawurą następujący oficerowie i żołnierze: dowódca I bataljonu, porucznik Żółkiewski, przeprowadza trzykrotnie przeciwuderzenia na nacierającego pod Zaściankami nieprzyjaciela, umożliwiając wycofanie się zagrożonemu ze skrzydła pułkowi.

Podporucznik Górnicki, dowódca kompani karabinów maszynowych, kilkakrotnie odpiera szturmy nieprzyjacielskie, poczem, kiedy zabrakło mu amunicji, przeprowadza na nacierającego wroga przeciwuderzenia, odrzucając go w walce wręcz.

Podporucznik Łodziński, dowódca kompani karabinów maszynowych, broni się na stanowiskach aż do walki wręcz i linje

nakazane utrzymuje, mimo kilkakrotnie powtarzanych przez nieprzyjaciela szturmów.

Porucznik Bukowicz, adjutant pułku, widząc oskrzydłającego pułk nieprzyjaciela, porywa kompanję odwodową, prowadzi ją osobiście na zagrożone skrzydło, zagrzewając osobiście przykładem żołnierzy, po zaciętej walce odrzuca nieprzyjaciela.

Podporucznik Tadeusz Hubel, dowódca 4-ej kompanji, wobec braku amunicji rzuca się kilkakrotnie z bagnetem na nacierającego przeciwnika i odrzuca go, broniąc się w walce wręcz do czasu dostarczenia amunicji.

Porucznik Stanisław Majewski, pod Gołymstokiem odpiera do ostatka szczupłą liczebnie kompanję zaciekle ataki rosyjskie, dając możność wycofania się zagrożonemu bataljonowi.

Kapral Stefan Jaworek podczas odwrotu, widząc nacierającą jazdę na odcinek sąsiedniej kompanji, zajmuje stanowiska ze swoją sekcją na wzgórzu i celnym ogniem z flanki zmusza nieprzyjaciela do ucieczki, narażając się przez opóźnienie marszu na odcięcie.

Kapral Feliks Stępień, otoczony na wysuniętej placówce, broni się do ostatniego naboju, kiedy zaś próby przedarcia do swoich nie udały się, niszczy karabin maszynowy, by nie wpadł w ręce wroga.

Dnia 31 lipca pułk przeprowadza przeciwnatarcie na nieprzyjaciela, który przeprawił się przez Narew. W boju tym pułk nie ponosi strat, biorąc kilkudziesięciu jeńców i jeden karabin maszynowy, wyrzuca wroga za rzekę.

W dniu 2 sierpnia 24-y pułk obsadza pozycje obok toru kolejowego Małkinia — Białystok. Na tych stanowiskach, zaatakowany przez przeważające siły nieprzyjacielskie, po przerwaniu frontu wycofuje się dwiema kolumnami na linje Czyżew — Mazowieck — Małkinia.

W nocy z 8 na 9 sierpnia pułk przy pomocy 4 czołgów wykonywa wypad na nieprzyjaciela zgrupowanego we wsi Długie Siodło, rozbija go i odrzuca w tył.

Wreszcie dnia 14 sierpnia odjeżdża pułk transportami przez Warszawę do Dębina, gdzie pozostaje w dyspozycji Naczelnego Wodza, jako odwód armji.

WALKI Z KONNĄ ARMJĄ BUDIENNEGO.

Potężne armje sowieckie, siejąc w pochodzie mord i zniszczenie, zbliżały się wśród krwawych walk ku Wiśle, dążąc za wszelką cenę do zdobycia stolicy Polski. W tych dniach przełomowych, wśród ogólnego zwątpienia, Naczelny Wódz i żołnierz polski zachowali wiarę w zwycięstwo i bezwzględne wzajemne do siebie zaufanie. To też na rozkaz Wodza w pierwszej połowie sierpnia wojsko polskie oparte o Wisłę stało do walnej bitwy. W tym czasie, kiedy spienione fale najazdu rosyjskiego rozbijały się wzdłuż Wisły o wał mężnych piersi żołnierskich, Naczelny Wódz po śmiałem przegrupowaniu dywizyj, na czele silnej grupy uderzeniowej z nad rzeki Wieprza, zadaje wojskom sowieckim szturmującym Warszawę potężny cios. Uderzając ze skrzydła i tyłów, łamie i gruchocze armje sowieckie, z których tylko niedobitki w panicznym popłochu zdołały się schronić za Niemen.

W czasie tych zmagañ 24-y pułk piechoty wraz z całą 2-ą dywizją legionów stoi nad Wisłą pod Dęblinem, jako odwód Naczelnego Wodza, na wiadomość jednak, że konna armja Budiennego kieruje się z Małopolski pod Zamość, 2-a dywizja legionów zostaje skierowana do Trawnik, gdzie wchodzi w skład 3-ej armji, osłaniającej w tym czasie uderzenie z nad Wieprza.

W dniu 18 sierpnia pułk przybywa do Trawnik, skąd marszem ubezpieczonym zdąża przez Rejowiec do wsi Janki pod Hrubieszowem. W dniu 25 sierpnia pułk wykonywa z powodzeniem silne uderzenie na Matczę w celu spędzenia nieprzyjaciela z przedmościa pod Korytnicą, następnie zaś wskutek otrzymanych rozkazów zajmuje w dniu 29 sierpnia Wojsławice, gdzie się ubezpiecza. Dnia 1 września, stosownie do rozkazu operacyjnego pułk w składzie dwóch bataljonów i oddziałów sztabowych po spiesznym marszu zajął Janki, zaś I bataljon pułku na rozkaz dowódcy brygady oddany został do dyspozycji 4-go pułku piechoty legionów i maszerował, jako odwód, traktem na Hrubieszów. O 15 godzinie 4-y pułk piechoty, zatrzymany w natarciu na Hrubieszów, zaskoczony został z tyłu natarciem kawalerji Budiennego.

Konna armja Budiennego, walcząc ze zmiennem szczęściem z oddziałami polskimi, dotarła w tym czasie aż pod Lwów. Odrzucony z pod Lwowa Budienny, skierował się przez Sokal na północ z zamiarem przedarcia się do armij sowieckich, wal-

czących pod Warszawą, pobity jednak pod Zamościem, ściskany przez 3-ą armję z północy i przez 13-ą dywizję z południa, ściągany przez jazdę polską, rzucał się w matni, podawany sobie z rąk do rąk przez zwalczające go dywizje, daremnie próbował rozerwać ściskający go pierścień. Ponosząc ogromne straty, rzucił się całą siłą na wschód z zamiarem przedarcia się przez oddziały 2-ej dywizji legjonów, walczącej w tej chwili na linii Bugu z jednostkami 12-ej armji sowieckiej. Zaskoczeni i wzięci w dwa ognie czwartacy bronili się bohatersko. Szeroko rozrzucone poszczególne kompanje i plutony czwartackie przyjęły wroga gęstym i celnym ogniem, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty, tem niemniej jednak, pokryte masami konnicy, ginęły same. I bataljon 24-go pułku piechoty, widząc grozę położenia na odcinku 4-go pułku piechoty legjonów, zasłania się przed atakiem kawalerji ztyłu 4-ą kompanją, która już w tym momencie odpiera kilkakrotne szarże, zaś pozostałemi kompanjami rzuca się na ratunek 4-go pułku piechoty. 1-a kompanja 24-go pułku piechoty pod dowództwem porucznika Kosińskiego dzielnie uderza na nacierającą kawalerję, sypiąc ogniem na defilujące sotnie, zdobywa wzgórze 219, następnie odpycha oddziały kawalerji usiłujące zamknąć pierścień otaczający 4-y pułk piechoty legjonów. Kompanja 4-a uderza na spieszoną kawalerję na prawo od 1-ej kompanji i w walce na bagnety zdobywa linję okopów na skrzyżowaniu dróg Djakonów — Hrubieszów, dając w ten sposób możność wycofania się oddziałom 4-go pułku piechoty legjonów. W tym momencie następuje nowy atak kozaków na 1-ą kompanję, tym razem z Sławencina, dzięki jednak zimnej krwi dowódcy kompanji, który ze spokojem kierował osobiście ogniem, atak ten został złamany.

Wobec odprężenia boju na odcinku 4-go pułku piechoty legjonów. I bataljon 24-go pułku piechoty odrzuca przeciwnatarciem kawalerję nieprzyjacielską na Janki, sam zaś przebija się przez pierścień nieprzyjacielski i wycofuje się do Czartowic, gdzie oczekując na II i III bataljony, odpiera kilkakrotnie silne szarże kawalerji nieprzyjacielskiej, znajdujące się wówczas na pozycji II i III bataljony zostają zaatakowane ztyłu przez kawalerję. Obskoczone z wszystkich stron bataljony, wśród walk na rozkaz dowódcy pułku wycofują się na Ubrodowiec. Zaatakowane z Ubrodowca silnemi oddziałami Budiennego rzucają się bataljony do przeciwnatarcia, zdobywają wieś i otwierają

w ten sposób drogę odwrotu dla 24-go pułku piechoty i 4-go pułku piechoty legjonów. Następnie brygada wycofuje się w kierunku północnym, odwrót zasłania kompanja techniczna 24-go pułku piechoty.

Udało się coprawda wtedy osaczonej konnej armji Budienego przebić przez front polski, jednak w poprzednich walkach, jak i podczas przedzierania się poniosła ona tak duże straty, że liczebnie znacznie zmalała. To też po przedarciu się do swoich znajdowała się w takim stanie, że mimo rozpaczliwego wówczas położenia Sowietów, nie mogła być w całości ani nawet częściowo na froncie użyta.

W dniu 2 września pułk obsadza pozycje w Wojsławicach, gdzie pozostaje do dnia 8 września, poczem odchodzi do Zamościa na odpoczynek. 10 września dowództwo pułku obejmuje major Stanisław Kalabiński, pod którego dowództwem po uporządkowaniu stanu umundurowania odjeżdża pułk transportami na front północny. Przez Lublin, Siedlce przybywa pułk w dniu 23 września do Gródka, skąd po wywaggonowaniu się odchodzi w dniu następnym na linię bojową.

BITWA NAD NIEMNEM.

Po klęsce w bitwie nad Wisłą te oddziały sowieckie, które z pogromu ująć zdążyły, wycofywały się na północny-wschód, grupując się nad rzeką Niemnem. Tam też kierują Sowiety ścigane zewsząd odwody oraz te dywizje, które w lipcu na koncentrację w bramie smoleńskiej zdążyć nie mogły, nie brały więc udziału w ofensywie lipcowej. W ten sposób zgromadził nieprzyjaciół w połowie września nad Niemnem silną i dobrze uposażoną armję z zamiarem stawiania oporu zwycięskiemu Polakom i przejścia do działań zaczepnych.

Próżne jednak były ich nadzieje. Naczelnny Wódz bowiem po przegrupowaniu armij uderza koncentrycznem natarciem od czoła i z północnego skrzydła na zgrupowane nad Niemnem armje sowieckie i po kilkudniowej krwawej bitwie rozбивa je doszczętnie. Po przegranej nad Niemnem Sowiety rezygnują z wojny z Polską i proszą o zawieszenie broni, tym razem już jednak szczerze. Resztki zaś oddziałów sowieckich wycofuja się na wschód, ścigane energicznie przez pościgowe oddziały polskie. W działaniach tych wziął 24-y pułk piechoty zaszczytny udział.

W dniu 23 września pułk zajmuje stanowiska na północ od wsi Kwatery, nawiązując łączność z 7-m i 4-m pułkami. W dniu następnym z rozkazu dowódcy pułku I bataljon, mając II bataljon jako prawe ubezpieczenie, naciera na nieprzyjaciela broniącego się w lesie Siemieniówka, rozbija go, następnie ściga go w kierunku na Moszno i Snopki, które to miejscowości po zaciętej walce zdobywa. W walkach tych zostaje ranny dowódca pułku, major Stanisław Kalabiński, porucznik Romański i podporucznik Goworek. Zabitych zostaje trzech szeregowych i 30 rannych. Zdobyć pułku wynosi: dwa działa, 3 karabiny maszynowe, 250 karabinów i 150 jeńców.

W dniu 25 września pułk zatrzymał się na zdobytych stanowiskach i patrolując przedpole, bierze w tym dniu 50 jeńców. W dniu następnym I bataljon robi wypad na Roś, którą to miejscowość zdobył, biorąc do niewoli 30 żołnierzy. W dniu 28 września pułk po naprawionym przez kompanję techniczną moście przechodzi Niemen.

W dniu 10 października pułk otrzymuje zadanie zdobycia Wilejki i zabezpieczenia mostu Wilejka - Mołodeczno. Ponieważ II bataljon został oddany do dyspozycji dowódcy 2-ej dywizji, zadanie to dość trudne ze względu na daleką odległość, wykonywa pułk w składzie dwóch bataljonów. W dniu 11 września marszem ubezpieczonym rusza pułk na Bienice, spędzając w tej miejscowości okopanego nieprzyjaciela. Następnie po zaciętych walkach z stawiającym opór nieprzyjacielem pułk zdobywa Chatucicze, ścigając wroga w kierunku na Zaśkiewicze, gdzie nieprzyjaciół oparł się w okopach z wojny światowej i wykorzystując zasieki z drutów kolczastych stawia silny opór. Kilkakrotnie powtarzane natarcia kończyły się niepowodzeniem, dopiero kiedy w walce wzięła udział artylerja, udało się oddziałom 24-go pułku piechoty nocnem natarciem zdobyć umocnione Zaśkiewicze.

W dniu 12 października o świcie pułk forsuje rzekę Uszę i ściga Rosjan, zajmuje Słobódkę, rozbijając tuż za wsią okopanego i rozpaczliwy opór stawiającego nieprzyjaciela. O godzinie 19 pułk zdobywa Śmierdzieje, następnie zaś w nocnem natarciu zajmuje przedmieście Wilejki Gunny. W dniu 13 października o świcie nagłym napadem zdobywa pułk mosty koło Krasny Berezok i koło Stawszak, a o godzinie 8 minut 30 Wilejkę. Nieprzyjaciół zaciekle broni miasta, wspierany przez pociąg pancerny rusza kilkakrotnie do przeciwuderzenia, mia-

sta jednak pułk wydrzeć sobie nie pozwolił. W tej akcji bierze pułk około 120 jeńców, sam ponosząc straty w 6 szeregowych zabitych, 27 rannych, w tem rannych 2 oficerów: podporucznik Goworek i podporucznik Zahorski.

W tych ostatnich walkach żołnierz pułku dokazał cudów męstwa i wytrwałości, walcząc dzień i noc, ścigał uparcie nieprzyjaciela, brał swój odwet za lipcowy odwrót. Poszczególni oficerowie i żołnierze wykazali w tych walkach wiele wysokich cnót żołnierskich. Oto najbardziej na wyróżnienie zasługujące przykłady męstwa.

Dowódca 24-go pułku piechoty, major Stanisław Kalabiński, pomimo otrzymanej rany pozostaje nadal w ogniu, ściga energicznie przez 3 tygodnie wśród ciągłych walk przeciwnika, próbującego stawić opór, doprowadza wreszcie po zaciekłych walkach do zdobycia Wilejki, co ze względu na ogólne położenie miało bardzo poważne znaczenie.

Podporucznik Stanisław Majewski, dowódca 3-ej kompanji, pod wsią Moszna, pomimo zacieklego oporu, nie zważając na przeciwuderzenia, podrywa osobistym przykładem żołnierzy do szturm, zmusza nieprzyjaciela do ucieczki i pozostawienia w ręku kompanji kilkudziesięciu jeńców i 2 karabinów maszynowych.

Porucznik Romański, dowódca 4-ej kompanji, osobistym przykładem powstrzymuje cofającą się pod naporem wroga kompanję, porywa ją do przeciwuderzenia i mimo otrzymanej rany pozostaje do końca akcji w linii.

Podporucznik Goworek mimo otrzymanej rany w głowę walczy dalej w szeregach, zagrzewając przykładem żołnierzy, wreszcie zostaje pod Wilejką ciężko ranny w brzuch.

Sierżant Najmoła dzięki swej odwadze i brawurze udaremnia spalenie mostu nieprzyjacielowi pod Wilejką, wysłany zaś w tym celu patrol rosyjski bierze do niewoli. Plutonowy Zawadzki mimo otrzymanej rany pozostaje w bitwie do końca, dając tem przykład szeregowym. Plutonowy Kłęk, pod Wilejką w silnym ogniu karabinów maszynowych przechodzi z własnym karabinem maszynowym na drugi brzeg rzeki, skąd zasypuje nieprzyjaciela celnym ogniem, umożliwiając kompanji przeprawę.

Poza tem odznaczyli się plutonowy Wieteska, kapral Krysiak, kapral Kwiatkowski, plutonowy Twardowski, kapral Jęzowski, starszy szeregowy Rzemieniewski i wielu innych.

Za działania pułku w tym okresie pułk zostaje wyróżniony w rozkazie 15-ej dywizji, w którym dowódca dywizji przypisuje IV brygadzie, a więc także 24-u pułkowi piechoty zasługę rozbicia czterech brygad sowieckich, zaś w rozkazie dowódcy 2-ej dywizji legjonów zostaje pułk zaszczytnie wyróżniony. Część rozkazu dotyczącą 24-go pułku piechoty przytaczam:

„Precyzyjnie wykonany prawy marsz kolumny 24 p. p. na Wilejkę przynosi zaszczyt dywizji i daje mi obecnie możność wyrażenia zupełnego uznania i gorącego podziękowania w imieniu najwyższej służby Dowódcy 24 p. p. Majr. Kalabińskiemu za wzorowe i punktualne przeprowadzenie taktycznych zadań, oraz wszystkim oficerom i szeregowym dzielnego 24 p. p. za wytrwałość w marszu i walce, która była miarą naszej karności i ducha żołnierskiego“.

W dniu 18 października zostało zawarte zawieszenie broni i rozpoczęte rokowania pokojowe. Takim był wynik największej wojny polsko-rosyjskiej. Nie takiego końca tych zmagających oczekiwały Sowiety, grożąc Polsce zagładą potężnymi armjami, to też słuszenie dumny jest żołnierz ze swego Naczelnego Wodza i słuszenie szczeni się swoim krwawym wysiłkiem.

Poprzez szeregi dwuletnich walk, Wojsko Polskie w trzech ogromnych bitwach, mających ze sobą bezpośredni związek strategiczny — nad Dnieprem, Wisłą i Niemnem, kierowane genjuszem Naczelnego Wodza, wyrąbuje największe w historii wojen polskich zwycięstwo. To też po bitwie nad Niemnem armja sowiecka przestaje jako całość istnieć i tylko poszczególne oddziały, które zdołały uciec z pogromu, wycofywały się najczęściej bez związku taktycznego ze sobą, dążąc pospieszenie na wschód.

Takie są dzieje wojenne 24-go pułku piechoty w ogólnym zarysie. Walcząc od początku ramię przy ramieniu z 4-ym o świetnej tradycji pułkiem, żołnierz 24-go pułku piechoty nigdy nie zawiódł koleżeństwa broni, uzyskując zawsze uznanie przełożonych. W ciągu dwuletnich zmagających w obronie odradzającej się Ojczyzny, 24-y pułk piechoty ofiarnie składa swoją powinność daninę krwi, czego najlepszym świadectwem są rozsiane po pobożowiskach pułku mogiły około 400 poległych oficerów i żołnierzy, jako też nazwiska około 1.000 rannych oficerów i żołnierzy, którzy w zaszczytnej służbie dla Ojczyzny na polach bitew odnieśli rany.

Po zawieszeniu broni pułk przechodzi na stały postój do Suwałk, gdzie pozostaje do dnia 21 września 1921 roku, poczem przybywa na stałe do Łucka.

W dniu 12 października 1920 roku w Łucku, pułk spotyka największy zaszczyt, o jakim marzył żołnierz 24-go pułku piechoty, a mianowicie w dniu tym zostaje pułkowi wręczona osobiste przez Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, chorągiew pułkowa, ofiarowana przez mieszkańców miasta Suwałk.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|---------------------------------|-------------------------------|
| 1. kpt. Eisenberg Józef | 7. por. Okmiński Marjan |
| 2. por. Kaliszczak Tadeusz | 8. ppor. Podczaski Stanisław |
| 3. kpt. dr. Kucharczyk Jan | 9. por. Sokół Alfons |
| 4. por. Kucharski Marjan | 10. ppor. Stachnik Leon |
| 5. ppor. Kwieciński Lech Wacław | 11. płk. Szemiot Aleksander |
| 6. kpt. Ogrodnik Jan | 12. pchr. Witkowski Bronisław |

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------|
| 1. szer. Acedoński Michał | 28. szer. Bożek Józef |
| 2. szer. Altewęgier Bronisław | 29. szer. Brodasiak Jan |
| 3. szer. Anzelm Stanisław | 30. szer. Broszęcki Tomasz |
| 4. szer. Banasiak Jan | 31. st. szer. Bryl Stefan |
| 5. szer. Barcza Tomasz | 32. szer. Bryła Ludwik |
| 6. szer. Banasik Franciszek | 33. szer. Bryła Władysław |
| 7. szer. Barańczyk Józef | 34. szer. Brzeziński Bronisław |
| 8. szer. Barszcz Franciszek | 35. szer. Brzeziński Jan |
| 9. szer. Barszcz Ignacy | 36. szer. Brzeziński Leon |
| 10. szer. Bartosik Marjan | 37. szer. Bubela Roman |
| 11. szer. Bęczkowski Roman | 38. szer. Buchalski Stefan |
| 12. szer. Bereziuk Antoni | 39. st. szer. Cebula Bronisław |
| 13. st. szer. Bęś Franciszek | 40. szer. Ceglarek Walenty |
| 14. szer. Białas Michał | 41. szer. Chora Wawrzyniec |
| 15. szer. Białek Ignacy | 42. szer. Chwastniewski Marjan |
| 16. szer. Biduch Jan | 43. szer. Cielibański Jan |
| 17. szer. Bieda Jan | 44. szer. Czarnecki Mieczysław |
| 18. szer. Biedrzycki Józef | 45. szer. Czerwiński Józef |
| 19. st. szer. Bielecki Kazimierz | 46. szer. Czub Jan |
| 20. szer. Bieniak Stanisław | 47. szer. Czwartniewski Marjan |
| 21. szer. Biesiakowski Walenty | 48. szer. Dąbrowski Józef |
| 22. st. szer. Bigos Feliks | 49. szer. Dąbski Władysław |
| 23. szer. Biniewski Leon | 50. szer. Dek Gustaw |
| 23a. kapr. Boczon Józef | 51. szer. Domański Stanisław |
| 24. szer. Bojanowski Wawrzyniec | 52. szer. Drzazga Jan |
| 25. szer. Bomba Jan | 53. szer. Dudzik Władysław |
| 26. szer. Bomba Jan II | 54. szer. Dygas Stanisław |
| 27. szer. Borowiec Kazimierz | 55. szer. Dymiński Józef |

56. szer. Dynczuk Jan
57. szer. Dziurowski Jan
58. szer. Faustman Adam
59. plut. Feldstein Roman
60. szer. Fintch Józef
61. st. szer. Foluszczyk Jan
62. szer. Fulara Józef
63. szer. Gach Walenty
64. szer. Gajek Jan
65. szer. Galardziak Jan
66. szer. Galda Jan
67. szer. Gawron Władysław
68. szer. Gelbarczyk Jan
69. szer. Giera Władysław
70. szer. Gierach Piotr
71. szer. Gieras Władysław
72. szer. Ginela Wincenty
73. szer. Gizeweter Józef
74. kapr. Głowacki Michał
75. szer. Golis Antoni
76. szer. Golas Jakób
77. szer. Golebiowski Stefan
78. szer. Góra Szulim
79. szer. Górecki Stanisław
80. st. szer. Górczyński Stefan
81. szer. Grabski Tadeusz
82. szer. Gruszecki Kazimierz
83. szer. Grzesiak Bolesław
84. szer. Guha Antoni
85. st. szer. Gwóździ Stanisław
86. szer. Haluj Jan
87. szer. Haniera Michał
88. szer. Harenza Florjan
89. szer. Heba Józef
90. sierż. Hetman Józef
91. kapr. Hetman Julian
92. szer. Hulaj Franciszek
93. szer. Humeniak Piotr
94. szer. Idziak Józef
95. szer. Jabłoński Piotr
96. st. szer. Jakubowski Wacław
97. szer. Jałowski Jan
98. szer. Jancza Władysław
99. szer. Janicki Stefan
100. szer. Jasek Jan
101. szer. Jasik Jan
102. szer. Jędrzejewski Józef
103. szer. Jedynak Antoni
104. szer. Job Jan
105. szer. Jóralski Franciszek
106. szer. Jurewicz Lech
107. szer. Kaczmarek Władysław
108. st. szer. Kaczmarek Stanisław
109. szer. Kamiński Stanisław
110. szer. Kania Jan
111. szer. Kania Michał
112. szer. Kapuściak Józef
113. szer. Karaś Stanisław
114. szer. Karpiński Józef
115. st. szer. Kasperski Antoni
116. szer. Kasprzyk Utołjan
117. plut. Kasza Józef
118. szer. Kąsik Roman
119. st. szer. Kędzia Jan
120. szer. Kędziński Jan
121. szer. Kędziński Władysław
122. szer. Kierał Piotr
123. szer. Kieszak Jan
124. plut. Kiljański Piotr
125. szer. Kiszka Stanisław
126. szer. Klepacki Kazimierz
127. st. szer. Klimczak Jan
128. szer. Klimek Wojciech
129. szer. Klimkiewicz Piotr
130. szer. Kocowski Antoni
131. kapr. Koczeń Piotr
132. szer. Kogut Seweryn
133. szer. Kole Michał
134. szer. Kolacz Jan
135. szer. Kołodziej Henryk
136. szer. Kopacz Antoni
137. szer. Kopaczek Jan
138. szer. Kornobis Stefan
139. st. szer. Korzeniowski Władysław
140. szer. Kosiński Feliks
141. szer. Kosiński Józef
142. szer. Kosiński Stefan
143. szer. Kostkiewicz Marceł
144. szer. Kotlarek Marjan
145. szer. Kowalczyk Michał
146. st. szer. Kowalczyk Maciej
147. szer. Kowalczyk Władysław
148. szer. Kozłowski Józef
149. st. szer. Kozłowski Władysław
150. szer. Krajewski Władysław
151. szer. Kraśkiewicz Antoni
152. szer. Krawczyk Adam
153. szer. Krawczyk Wacław
154. szer. Krężel Antoni
155. szer. Krężel Franciszek

156. szer. Kryński Franciszek
157. szer. Krzecznowski Roman
158. szer. Kubala Stanisław
159. szer. Kubat Feliks
160. szer. Kucharczyk Franciszek
161. szer. Kuchnicki Jan
162. szer. Kuliniec Jan
163. szer. Kułiński Kazimierz
164. szer. Kuncy Franciszek
165. szer. Kurecki Stanisław
166. szer. Kuśnierczyk Jakób
167. szer. Kwiecień Stanisław
168. szer. Lechowski Stanisław
169. szer. Lejzak Józef
170. szer. Leśkiewicz Stanisław
171. szer. Leśniak Adam
172. szer. Ligus Cypryjan
173. szer. Lis Stanisław
174. szer. Liskiewicz Wincenty
175. st. szer. List Stanisław
176. szer. Lubarek Józef
177. szer. Łacheta Jan
178. szer. Łapaj Piotr
179. szer. Łata Franciszek
180. szer. Łazarczyk Wawrzyniec
181. szer. Łosiak Aleksander
182. szer. Łukasik Wincenty
183. szer. Łukawski Józef
184. szer. Macedoński Michał
185. szer. Maciuk Antoni
186. szer. Madej Antoni
187. szer. Magdziak Teofil
188. szer. Maguszowski Łukasz
189. szer. Majcherowski Jan
190. szer. Majewski Wincenty
191. st. szer. Makajewski Bronisław
192. szer. Malina Franciszek
193. szer. Maliszewski Władysław
194. szer. Małecki Stanisław
195. szer. Małoszyc Piotr
196. szer. Małyśiak Jan
197. szer. Mańka Klemens
198. szer. Marek Michał
199. szer. Markowski Jan
200. szer. Markowski Stanisław
201. szer. Maruda Stanisław
202. szer. Masternak Jan
203. szer. Masternak Władysław
204. szer. Matusiak Antoni
205. szer. Mazur Roman
206. szer. Michałowski Antoni
207. szer. Michrowski Władysław
208. szer. Molik Jan
209. szer. Moszek Eljasz
210. szer. Motyl Piotr
211. szer. Mroczek Piotr
212. st. szer. Mruk Jan
213. szer. Mszyca Franciszek
214. szer. Mysior Adam
215. st. szer. Napora Stanisław
216. szer. Nawrocki Stefan
217. kapr. Niedzielin Stanisław
218. sierż. Niedzielska Wanda
219. szer. Niedzielski Leon
220. szer. Niedzielski Wawrzyniec
221. szer. Niewiadomska Prus Janina
222. szer. Niszczur Władysław
223. szer. Norejczyk Józef.
224. szer. Nowak Antoni
225. szer. Nowak Jan
226. szer. Nowak Wincenty
227. szer. Nowak Władysław
228. szer. Okoń Marcei
229. szer. Opalka Wincenty
230. szer. Organa Józef
231. szer. Orzeł Jan
232. szer. Ossowski Henryk
233. szer. Pala Jakób
234. szer. Pala Teodor
235. szer. Palis Józef
236. szer. Patyk Jan
237. szer. Pawlik Piotr
238. szer. Paździoch Karol
239. szer. Pekone Alfred
240. szer. Pera Wincenty
241. szer. Perka Stanisław
242. szer. Person Chaim
243. szer. Pęczak Piotr
244. szer. Pieczyński Stefan
245. szer. Piekutowski Władysław
246. szer. Pieluch Ignacy
247. szer. Pietrzak Józef
248. szer. Piętek Bolesław
249. szer. Piętek Wojciech
250. szer. Pilawka Karol
251. szer. Piotrowski Franciszek
252. szer. Piotrowski Ignacy
253. szer. Pniak Bronisław
254. szer. Pol Ignacy
255. szer. Polak Jan

256. szer. Polakowski Jan
257. szer. Politański Antoni
258. szer. Popaj Wawrzyniec
259. szer. Porada Marcin
260. szer. Poraj Ignacy
261. szer. Powolny Szczepan
262. szer. Prokopowicz Władysław
263. szer. Prostak Józef
264. szer. Psik Bolesław
265. szer. Radościński Jerzy
266. szer. Reicher Stanisław
267. szer. Religa Michał
268. szer. Rosenblum Motel
269. szer. Rosiński Józef
270. sierż. Rosowicz Wincenty
271. szer. Rospierski Stanisław
272. szer. Rożański Stanisław
273. szer. Rubel Józef
274. szer. Ruchaj Izidor
275. kapr. Rudnicki Ignacy
276. szer. Rudkiewicz Stefan
277. szer. Rulicki Spiridon
278. szer. Rusek Józef
279. szer. Safijański Antoni
280. szer. Saramak Wawrzyniec
281. szer. Saus Władysław
282. plut. Schorff Tadeusz
283. szer. Serwiak Wawrzyniec
284. szer. Setkowski Feliks
285. szer. Sieradzki Walenty
286. szer. Sieradzki Walenty
287. szer. Sierpiński Wacław
288. szer. Sikora Władysław
289. szer. Skora Władysław
290. szer. Skórniowski Wawrzyniec
291. szer. Skowron Jan
292. plut. Skrzydelski Władysław
293. szer. Skrzypczyński Stefan
294. szer. Skwara Andrzej
295. szer. Ślusarek Stanisław
296. szer. Ślusarek Wincenty
297. szer. Sławiński Jan
298. szer. Słodowy Józef
299. szer. Słota Michał
300. szer. Słuszniaś Józef
301. szer. Sobczak Józef
302. szer. Sobiera Ignacy
303. szer. Socha Jan
304. szer. Soja Antoni
305. szer. Soluch Józef
306. szer. Soltys Wincenty
307. st. szer. Stanek Antoni
308. szer. Starnawski Władysław
309. szer. Stasiak Stanisław
310. szer. Staszewski Stanisław
311. szer. Stec Piotr
312. szer. Stefaniak Wawrzyniec
313. szer. Stempień Antoni
314. szer. Stępień Władysław
315. szer. Stępniewski Józef
316. szer. Stolarski Stanisław
317. szer. Strusik Szczepan
318. szer. Strychacki Józef
319. szer. Strzałkowski Jan
320. szer. Sulecki Wincenty
321. szer. Surmacki Jan
322. szer. Surowiec Stanisław
323. kapr. Świerczewski Adam
324. szer. Świtala Antoni
325. szer. Szczepaniak Józef
326. kapr. Szczęsny Hipolit
327. szer. Szczota Tomasz
328. sierż. Szczucki Stanisław
329. sierż. Szlezinger Julian
330. szer. Sznadkowski Jan
331. szer. Sztandera Franciszek
332. szer. Szymala Józef
333. szer. Szymański Jan
334. szer. Szymarek Józef
335. kapr. Szymczyk Stefan
336. szer. Tamiola Tadeusz
337. szer. Tasowski Henryk
338. szer. Tetlertaub Majer
339. szer. Tkaczyk Jan
340. kapr. Tomzik Jacek
341. plut. Tustachowicz Eugeniusz
342. szer. Urbańczyk Stefan
343. szer. Urbaniak Piotr
344. szer. Uszak Jan
345. szer. Wasilewski Szczepan
346. szer. Waszczycki Franciszek
347. szer. Wawrzyński Franciszek
348. szer. Wąsik Jan
349. szer. Wejgman Izrael
350. szer. Weszko Marcin
351. szer. Wiącek Franciszek
352. szer. Więckowski Franciszek
353. szer. Więzowski Józef
354. szer. Wikiera Władysław
355. szer. Wiktorowski Marjan

356. szer. Wiśniewski Karol
 357. szer. Włodarczyk Jan
 358. szer. Włoka Antoni
 359. szer. Wojciechowski Kazimierz
 360. szer. Wojciechowski Marcin
 361. szer. Wójcik Andrzej
 362. szer. Wójcik Stefan
 363. szer. Wojna Piotr
 364. szer. Wójtowicz Aleksander
 365. kapr. Woźniak Stanisław
 366. szer. Wrona Jan
 367. szer. Zajac Michał
 368. szer. Zakościelny Wacław

369. szer. Zakręta Stanisław
 370. szer. Zarzycki Michał
 371. szer. Zawierucha Jan
 372. szer. Zbrożyna Józef
 373. szer. Żebrowski Jan
 374. szer. Zieliński Jakób
 375. szer. Zieliński Józef
 376. szer. Zieliński Stanisław
 377. szer. Ziembicki Józef
 378. szer. Żwirek Wincenty
 379. plut. Żurawski Karol
 380. szer. Żylka Józef

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

1. mjr. Czapliński Władysław
 2. kpt. Dąbrowski Włodzimierz
 3. kpt. Fiala Włodzimierz
 4. por. Fuglewicz Jan
 5. por. Górnicki Jan
 6. por. Górnicki Jan
 7. kapr. Gluszek Jan
 8. por. Józefczyk Czesław
 9. plk. Kalabiński Stanisław
 10. sierż. Kalinowski Jan
 11. plut. Kiljański Piotr
 12. kapr. Kokoszka Jan
 13. kpt. Korkiewicz Jan

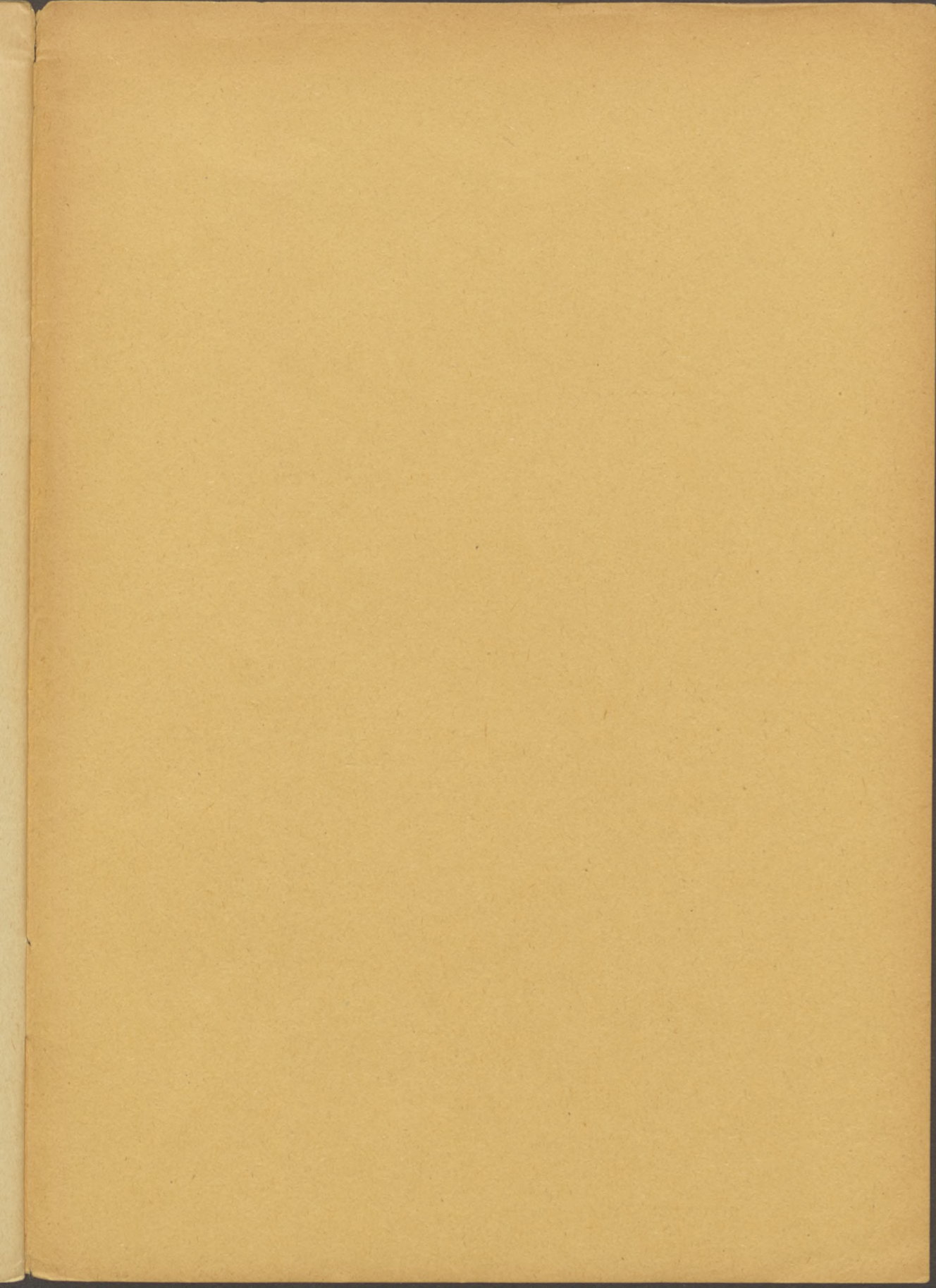
14. pchor. Koziello Stanisław
 15. sierż. Kubalczyk Józef
 16. kapr. Kućma Jan
 17. mjr. Kurek Karol
 18. por. Łodziński Zbigniew
 19. por. Łomnicki Stefan
 20. por. Majewski Stanisław
 21. por. Malec Jan
 22. kapr. Morawski Andrzej
 23. ś. p. kpt. Ogrodnik Jan
 24. sierż. Salagan Józef
 25. por. Tomkowicz Karol

„Krzyżem *woalecznych*“ odznaczonych zostało w 24-ym pułku piechoty ogółem 200 oficerów i szeregowych.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

W ciągu dwuletnich walk, na poszczególnych frontach 24-y pułk piechoty, zabrał 1470 jeńców, 18 dział, 32 karabiny maszynowe, 250 osiodłanych koni, 100 wagonów amunicji artyleryjskiej, kilkaset karabinów i wiele innego materiału wojennego.





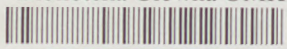
313171

97

29. XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317725

313171

97

29. XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317725

